

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. - Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. - Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Dziwne rozumowanie

(1) Główny organ endecji wielkopolskiej „Kurjer Poznański” umieścił niedawno artykuł wstępny p. dra Celestyna Rydleńskiego z Poznania pod tyt.: „Chrześcijaństwo a naród”, w którym autor rozpatruje kwestję walki pomiędzy ruchem narodowym a czynnikami międzynarodowymi w ogólności, stanowisko endecji zaś wobec państwa polskiego w szczególności, powołując się przytem na różne słowa wypowiedziane przez Chrystusa.

Nie mamy zamiaru prowadzić polemiki z p. drem Rydleńskim na temat cnót chrześcijańskich i moralności prywatnej czy publicznej, której zasady są niewzruszalne, nie możemy atoli zgodzić się ze stanowiskiem autora co do stosunku obywatela do państwa i na odwrót, przyczem pozwalamy sobie zauważyć, że na kwestję państw i narodów należy dziś jednak patrzeć nieco innymi oczyma, niż patrzono na to przed 2000 lat.

Zresztą p. dr. Rydlewski, cytując słowa Chrystusa: „oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego”, powinien był pouczyć swych towarzyszy partyjnych, ażeby w praktyce postępowali oni według nauki Chrystusa, gdyż w dzisiejszych czasach słowa „oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego” niewątpliwie odnoszą się także do rządów republikańskich. Zbyteczne i nieprzekonywujące są więc jego uwagi krytyczne pod adresem obozu prorządowego, który rzekomo odbiega od zasad Chrystusowych.

A już na gruzach ironii i szczyt przewrotności zakrawają następujące uwagi p. dra. Rydleńskiego:

„Zaden ucziwy narodowiec nie może być złym państwowcem, działającym na szkodę swego państwa, chociaż na pierwszym planie widzi zawsze swój naród. Bo państwo jest domem narodu, który jest jego osłoną, ochroną, miejscem jego życia i terenem jego pracy. Ale dom jest dla mieszkańców, a nie mieszkańcy dla domu”.

Zaiste dziwne rozumowanie! „Narodowiec” ma być lepszym obywatelem od „państwowca”? A gdyby „narodowcy”, byli u władzy, czy wówczas równie byliby lepszymi obywatelami od „państwowców”? Szczęście, że tak nie jest, bo wtedy „państwowcy”, byliby wrogami państwa?!

Stąd logiczny wniosek, że endecja nie chce utożsamiać rządu z państwem tylko wówczas, gdy nawą państwową kierują nie-endecy. Całe rozumowanie p. dra R. wzięłoby odrazu w łeb, gdyby endecy znajdowali się u władzy.

Jeżeli „zaden ucziwy narodowiec nie może działać na szkodę państwa”, to pocóż ta cała destrukcyjna robota endecji, pocóż ta bezmyślna negacja i to wieczne szkalowanie rządu, który jest powiernikiem i obrońcą najistotniejszych interesów państwa i narodu? Czyż jałowa i bezwzględna opozycja wobec rządu nie jest działaniem na szkodę najywotniejszych spraw państwa i narodu?

Twierdzenie p. dra. R., że „dom jest dla mieszkańców, a nie mieszkańcy dla domu”, czyli, że państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla państwa, jest nielogiczne i z punktu widzenia in-

Walka bratobójcza w Grecji trwa Losy rewolucji nadal nierozstrzygnięte

Ateny, 6. 3. (Pat). Walki wojsk rządowych z powstańcami rozpoczęły się o świcie od ataku artylerji.

Okolo wyspy Amorgos (jednej z cykladzkich) zauważono okręt powstańców idący pełną parą w kierunku wyspy Santorin (również jedna z cykladzkich). Lotnicy meldują, że zbuntowane okręty płyną w rozsypkę. Gdzie znajduje się krążownik „Aweroff” nie wiadomo.

B. minister spraw zagranicznych i wspólny pracownik Venizelosa Michalakopulos zwrócił się do Venizelosa z żądaniem, aby za-

przesłał powstańców, które stać się może dla Grecji katastrofą narodową.

Rzym, 6. 3. (PAT). Radjostacja watykańska donosi z Aten, że w środę po południu wojska rządowe rozpoczęły w Macedonii walki z wojskami rewolucyjnymi, które rozpoczęły ostrzeliwać z armat. Rewolucjoniści zajmują wszystkie przejścia i mosty na rzece Stimos, przez którą siły rządowe nie mogą się przeprowadzić. Jeden z okrętów powstańców wykryto koło wyspy Amorgos w drodze do wyspy Santoria.

Macedonia wzywa pomocy Venizelosa Trudna sytuacja powstańców na Północy

Paryż 6. 3. (PAT). Z Aten donoszą: Wczoraj generał Matakas oświadczył, że po zablokowaniu minami portu Saloniki wojska rządowe przystąpią natychmiast do likwidacji powstania w Macedonii wschodniej. Na czele tej akcji stoi generał Condylis, który wyparł na drugi brzeg rzeki Strumy rewolucyjne oddziały generała Kamenosa. Akcję przeciwko powstańcom z powodu fa-

chu rewolty zwrócił się do prezydenta republiki z listem, w którym potępiając powstanie, domagał się utworzenia nowego rządu złożonego z osób cieszących się ogólnym zaufaniem obywateli, osób zdolnych położyć kres obecnemu stanowi rzeczy i którzyby mogli przygotować nowe wybory.

Saloniki, 6. 3. (PAT). Z oficjalnych źródeł informują, że wśród powstańców panu-

je Z Wyspy Samos nadeszła wiadomość o aresztowaniu byłego przewodniczącego parlamentu Sopholisa, który usiłował wywołać na wyspie powstanie. Przed sądem wojennym rozpoczęły się pierwsze procesy oskarżonych o udział w powstaniu. W Atenach i Pireusie aresztowano przeszło 1000 osób. Wszyscy oficerowie, którzy nie cieszyli się zupełnym zaufaniem przełożonych zostali zastąpieni przez rezerwistów.

Narazie zaniechano ataków lotniczych przeciwko flocie, opanowanej przez powstańców. Patrolujące wybrzeże i morze wojskowe samoloty rządowe donoszą, iż w pobliżu wyspy Ikarja widziano krążownik „Aweroff”. Okręt, jak twierdzą obserwatorzy, poruszał się z trudnością. Walki, jakie toczyły się pomiędzy powstańcami i wojskami rządowymi były bardzo krwawe. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych.

Zdławienie powstania zależy od... pogody

Białogród, 6. 3. (Pat). Przedstawiciel dziennika „Politika”, wysłany do Macedonii greckiej uzyskał wywiad z Condylisem, który oświadczył, iż stłumienie powstania zależy jedynie od poprawy warunków atmosferycznych. Zdaniem Condylisa, powstańcy rozporządzają nieznacznymi siłami, nie przewyższającymi 2.000 żołnierzy.

Condylis twierdzi, iż w każdej chwili może obronić wybrzeża, rozporządzając armją 100-tysięczną. Uważa on, iż nie należy obawiać się żadnych prób zaatakowania wybrzeży przez zbuntowaną flotę.

Komu wierzyć?

Białogród, (PAT). Według ostatnich wiadomości, nadeszłych do Jugostawji przez t. zw. zieloną granicę, sytuacja w Grecji jest bardzo poważna i szanse zwycięstwa przechylają się na stronę powstańców.

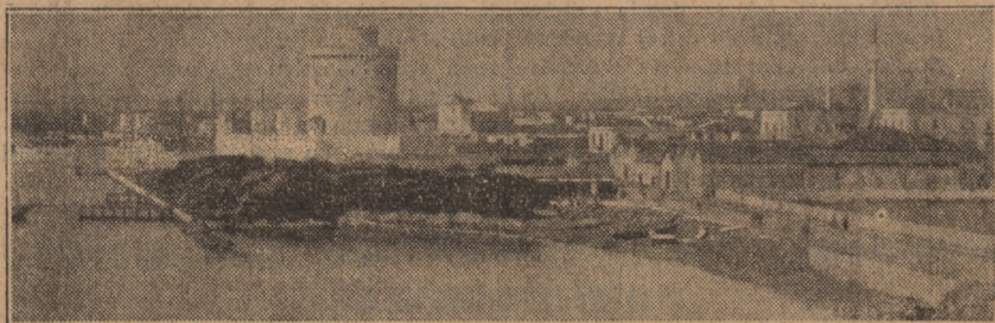
Białogród, 6. 3. (Pat). Z ostatnich wiadomości wynika, że sytuacja jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Rząd ma przewagę na lądzie, ale wyspy, a w szczególności Kreta znajdują się w rękach powstańców. Granica bułgarska została zamknięta na 3 dni.

Okręty francuskie płyną do Grecji

Londyn, 6. 3. (PAT). Agencja Reutersa donosi, że dla obrony interesów obywateli francuskich udają się do Pireusu dwa krążowniki francuskie „Tourville” i „Foch” oraz torpedowiec „Verdun”, który obecnie znajduje się w Bejrucie.

Pogotowie wojsk bułgarskich i tureckich na granicy greckiej

Białogród, 6. 3. (PAT.) Prasa jugosłowiańska przepelniona jest wiadomościami o rewolucji w Grecji. „Prawda” donosi o koncentracji wojsk bułgarskich i tureckich na granicy greckiej i pisze, że wypadki w Grecji grożą wywołaniem komplikacji międzynarodowych. Dziennik „Politika” również obawia się zachwiania ogólnej sytuacji na Bałkanach. Jedno zdaje się być zdaniem dziennika w każdym razie pewne, że sytuacja w Grecji nie wyjaśni się przed upływem kilku dni, nawet gdyby doszło do zwycięstwa tej, czy innej strony, ponieważ operacje wojenne toczą się na zbyt rozległych terenach.



Saloniki, grecki port w Macedonii, dokąd uderzył głównodowodzący armją rządową minister wojny Condylis, by kierować stąd akcją zbrojną.

talnej pogody zwłaszcza z powodu mgły musiano narazie przerwać.

W kołach generała Condylisa twierdzą, że w oddziałach powstańczych szerzy się dezercja z powodu zniechęcenia i braku środków żywności. Mówią również że powstańcy rozporządzają górnymi armatami, z których nie mogą strzelać na odległość większą jak 8 km.

Przejęte radjogramy świadczą, że powstańcy z niecierpliwością oczekują posiłków od Venizelosa. W Atenach dokonano wielu aresztowań m. in. zaarrestowano byłego premiera Papanastasiu. Według krążących pogłosek, Papanastasiu wkrótce po wybu-

rodzie wielkie zamieszanie. Brak im amunicji i środków żywności. Znaczna ilość powstańców przekroczyła granicę, przechodząc do Bułgarii, gdzie są rozbrajani.

W kołach zbliżonych do generała Condylisa zaprzeczają informacjom, jakie się ukazały w niektórych dziennikach zagranicznych o rzekomych krwawych walkach, jakże miały się toczyć we wschodniej Macedonii. Zdaniem kół rządowych, ostateczne stłumienie powstania nastąpi w ciągu najbliższych dni. Związek oficerów rezerwy wyraźnie wypowiedział się za rządem Tsaldarisa.

Masowe aresztowania zwolenników rewolty

Ateny, 6. 3. (Pat). Według ostatnich wiadomości, Peloponez, Tessalja i Epir pozostały wierne rządowi. W Salonikach, gdzie znajduje się główna kwatera generała Condylisa, panuje zupełny spokój. Rząd wydał dekret o konfiskacie majątków powstańców

i ich rodzin.

Wszystkim okrętom greckim zabroniono opuszczać porty. Okręty cudzoziemskie podlegają bardzo surowej kontroli. Z Kretą komunikacja telefoniczna i telegraficzna jest przerwana w dalszym ciągu.

teresów państwowych wręcz szkodliwe. Ładnie wyglądałby dom, gdyby jego mieszkańcy nie dbali o zewnątrz: wewnątrz wygląd i porządek, a raczej go podminowali. Runąłby on, choćby na silnych postawionych był fundamentach.

Podobnie rzecz ma się i z państwem. Nietylko rząd, ale i wszyscy obywatele muszą być pionierami porządku i roz-

budowy państwa, jeżeli chcą, ażeby organizm państwowy był zwarty, silny i potężny. A jeżeli nie chcą, to państwo zmusi ich do porządku i posłuchu. Obywatele są więc dla państwa tak samo, jak państwo jest dla nich.

Dziwna rzecz, że p. dr. Rydlewski jako inteligent tych prostych spraw nie rozumie.

Po odroczeniu wizyty Simona w Berlinie

Stanowisko rządu brytyjskiego

Londyn, 6. 3. (Pat). Gabinet Wielkiej Brytanji rozważał dziś sytuację, wytworzoną przez odroczenie wizyty ministra Simona w Berlinie. Poglądy członków gabinetu zmierzały w tym kierunku, że rozmów z rządem niemieckim nie należy zaniechać i że nie należy odrzucać nowej okazji rozmowy z kanclerzem Hitlerem.

W gabinecie przeważał również pogląd, że w obecnej sytuacji nie należy decydować o dacie wyjazdu Simona do Moskwy i Warszawy, co w okolicznościach dziś panujących, mogłoby być uważane za posunięcie, które w Berlinie znowu zostanie źle zrozumiane.

Stojąc więc zasadniczo na stanowisku, że wizyta Simona w Moskwie i Warszawie winna dojść do skutku, gabinet postanowił, by decyzja co do dacie wyjazdu Simona została odroczone aż do następnego posiedzenia gabinetu, które odbędzie się w najbliższą środę w oczekiwaniu, że w toku cechy poniedziałkowej i dalszego kontaktu dyplomatycznego z rządem niemieckim sytuacja nieco się wyjaśni.

Uznając jednak zasadniczo, że okazja wyjaśnienia stanowiska rządu sowieckiego i polskiego jest dla dalszego przebiegu rokowań wskazana, gabinet zdecydował się również, że gdyby ze względu na sytuację wyjazd Simona był utrudniony, by do Moskwy i Warszawy pojechał narazie minister Eden. Sam jednak fakt odbycia wizyty w Moskwie i Warszawie został przez gabinet bezwzględnie zdecydowany przychylić.

Natychmiast po posiedzeniu gabinetu premier Mac Donald odbył rozmowę ze stałym podsekretarzem stanu Foreign Office ministrem Vansitarem, udzielając mu odno-

nych instrukcji, aby o decyzji gabinetu poinformował obu zainteresowanych ambasadorów sowieckiego i polskiego. W godzinach popołudniowych Vansitar przyjął najpierw ambasadora sowieckiego Majskiego, następnie ambasadora polskiego Raczyn-

skiego, informując ich, że rząd brytyjski od planu złożenia wizyty w Moskwie i Warszawie nie odstępował, jakkolwiek szczegóły dotyczące dacie wizyty, jak również składu osobowego nie zostały jeszcze ostatecznie przesądzone.

Złośliwe interpelacje lewicy w Izbie Gmin

Londyn, 6. 3. (Pat). W czasie dzisiejszych obrad w Izbie Gmin wywiązała się charakterystyczna polemika między przywódcą opozycji Labour Party Lansburym a ministrem spraw zagr. Simonem.

Lansbury zainterpelował ministra Simona w sprawie podróży jego do Berlina. Minister odpowiedział, że kanclerz Hitler jest zadowolony, wobec czego rozmowy musiały ulec odroczeniu. Oświadczenie ministra Simona, w którym oznajmił on o zadowolonym i chrypcie Hitlera Izba Gmin przyjęła z wesołością i dopiero po pewnej chwili i po napomnieniu przewodniczącego, wesołość uciszyła się.

Lansbury zapytał następnie, czy wiadome jest, kiedy wobec tego nastąpi wizyta?

Simon odrzekł, że co do tej sprawy, to pozostaje on w kontakcie z rządem niemieckim. Wobec tego Lansbury zwrócił się jeszcze raz do ministra zapytaniem, czy nie uważa on za stosowne wpłynąć na swoich kolegów w gabinecie, aby wycofali białą księgę zanim rozmowy bełżyńskie się nie odbędą. Na to minister Simon energicznie odpowiedział przecząco.

Po interpelacji Lansbury'ego zgłosił jeszcze zapytanie poseł Labour Party Cocks przy ogólnej wesołości izby, czy Simon zdecydował się na datę swojego wyjazdu do Moskwy, gdzie najwidoczniej „chryпка nie panuje”. Na to pytanie minister spraw zagr. odpowiedzi nie udzielił. Interpelacja uległa tem samem wyczerpaniu.

Ostry ton urzędówki niemieckiej i wstrzemięźliwość pozostałej prasy

Berlin, 6. 3. (PAT). W związku z opublikowaniem białej księgi w Londynie, urzędowa narodowo - socjalistyczna korespondencja prasowa występuje przeciwko temu w niezwykle ostrym tonie. Korespondencja cytuje z białej księgi ustęp o „duchu, w którym organizuje się młodzież niemiecka, wywołującym ogólne uczucie niepewności”.

Korespondencja oświadcza, że „wypowiedziana tam jest z bezprzykładną otwartością taka ocena kanclerza i Rzeszy narodowo - socjalistycznej, której nie można pominać milczeniem i która zmusza do dania

najostrzejszej odprawy”. Dalej korespondencja oburza się na próby doszukiwania się różnic między oświadczeniami kanclerza i faktycznym wychowywaniem narodu niemieckiego i w zakończeniu pisze: „Anglia usiłuje na nowo obudzić nastroj niepewności, który zaczynał się już rozwiewać. Posunęła się ona zadaleko w swoich sądach o Niemczech”.

Charakterystyczne jest, iż cała prasa popołudniowa powstrzymuje się pozatem od jakiegokolwiek bądź komentowania wytworzonej sytuacji.

Czy Rintelen dążył do objęcia dyktatury?

Dalszy ciąg sensacyjnego procesu w Austrii

Wiedeń 6. 3. (PAT). W czwartym dniu procesu Rintelena zeznawał jeden z głównych świadków naczelny redaktor „Reichspost” Funder. Jego zeznania Rintelen przeżywał kilkakrotnie, tak że doszło między nim i przewodniczącym do ostrej wymiany zdań. Funder, któremu kanclerz Schuschnigg powierzył sprowadzenie Rintelena do gmachu ministerstwa obrony narodowej w dniu 25 lipca mówił również o dawnych swoich stosunkach z Rintelenem.

Według Fundera, Rintelen dążył do objęcia stanowiska kanclerza lub prezydenta republiki a nawet do dyktatury. Świadek przytacza pewną rozmowę w której Rintelen miał prosić go o zbadanie terenu w sprawie objęcia prezydentury. Było to w roku 1924. Rintelen gwałtownie temu zaprzeczył i oświadczył, że chociaż jego nazwisko wiązano z różnymi kombinacjami ministerjalnymi, on sam do władzy w Austrii nigdy nie dążył.

Bawarski minister ofiarą katastrofy samolotowej

Mimo starań lekarzy minister zmarł wskutek odniesionych ran

Berlin, 6. 3. (PAT). Bawarski minister oświaty Schemm uległ katastrofie lotniczej, dokonywując przelotu nad Niemcami południowymi. Schemm odniósł ciężkie rany. Piastuje on równocześnie stanowiska przewodniczącego nar.-socjalistycznego związku nauczycieli i przewodniczącego związku stenografów.

Berlin, 5. 3. (PAT). Wypadek z ministrem Schemmem wydarzył się nad lotniskiem w Beyreuth. Schemma w

stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji. Do loża jego wezwani zostali dwaj słynni chirurdzy profesorowie Sauerbruch z Berlina i Koenig z Wuerzburga. Kanclerz Hitler wystosował do min. Schemma telegram z wyrazami współczucia.

Berlin, 6. 3. (PAT). Bawarski minister oświaty Schemm, który został ciężko poraniony w katastrofie samolotowej zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

Większość endecka w poznańskiej Radzie Miejskiej

przeciwko oświacie i potrzebom kulturalnym miasta

(o) Poznań, 6. 3. (Tel. wł.). Rada Miejska miasta Poznania na kilku ostatnich posiedzeniach zajmowała się preliminarzem budżetowym na rok 1935-36. Pomimo, że uległ on znacznej kompresji w porównaniu z poprzednim budżetem, większość endecka na każdym posiedzeniu toczy demonstracyjną walkę o wszystkie niemal pozycje, pragnąc w ten sposób rozegrać kampanję przeciwko komisarzom prezydentowi miasta pułk. Więckowskiemu.

Wczoraj na porządku dziennym znalazły się sprawy oświatowe oraz działu kultury i sztuki. Większość endecka odmówiła podwyższenia budżetu o 12 ty-

sięcy złotych na przybory szkolne i biblioteki dla szkół powszechnych. Skreślono dalej 3 tysiące złotych na oświatę pozaszkolną i 4 tysiące złotych na zasiłki na opłatę czesnego.

Większość endecka okroiła znacznie fundusz, przeznaczony na publikację Kasprowicza i skreśliła subwencję na rzecz Związku Literatów oraz 10 tysięcy złotych na nagrodę literacką miasta Poznania.

Z powyższego wynika jasno, że względy polityki partyjnej w zupełności przesłaniają endecji poznańskiej najżywotniejsze sprawy oświatowe i kulturalne.

SIWIZNA
TO STAROŚĆ, ZANIK ENERGJI
POTRZEBNEJ DO WYDAJNEJ PRACY



należy tego unikac — świat tylko do młodych należy! Stojąc niezawodny i nieszkodliwy środek na siwe włosy

„ORIENTINE”

który stopniowo, niedostrzegalnie dla otoczenia, przywraca siwym włosom pierwotny, naturalny kolor, połysk i miękkość. Wszędzie do nabycia.

Perfumerie d'Orient
Sp. Akc. Warszawa.

Skazanie terrorystów endeckich w Wilnie

za bestjałskie zamordowanie staruszki

Wilno 6. 3. (PAT). Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się dziś proces przeciw Janowi Bobrowiczowi i Edwardowi Leoszkowi, oskarżonym o morderstwo rabunkowe, dokonane na krewnej Bobrowicza staruszce Michalinie Jereminowiczowej. Oba oskarżeni odpowiadali niedawno przed tym samym sądem za podłożenie petardy pod synagogę żydowską przy ul. Popławskiej.

Sąd skazał wówczas Bobrowicza na 5 lat i Leoszkę na 4 lata więzienia.

Wilno 6. 3. (PAT). Sąd Okręgowy w Wilnie skazał dziś Jana Bobrowicza i Edwarda Leoszkę, oskarżonych o morderstwo rabunkowe, dokonane na Michalinie Jereminowiczowej, pierwszego na 15 lat więzienia drugiego na 12 lat więzienia.

Oszust grasujący wśród emigrantów polsk. we Francji popełnił w chwili aresztowania samobójstwo

Paryż, 6. 3. (Pat). Grasujący wśród emigrantów polskich we Francji oszust Franciszek Chyb, który wymieniał najwym w spółrodakom franki i złote polskie na inflacyjne marki niemieckie, popełnił dziś samobójstwo w chwili aresztowania go. Chyb rzucił się na policjanta, chcącego go aresztować, usiłując zadać mu cios nożem. Napotkawszy na opór, Chyb zadał sobie noże 3 rany w okolicę serca. Po przewiezieniu do szpitala zmarł. Był on kilkakrotnie karany więzieniem za oszustwa.

Wybory do parlamentu węgierskiego 7 kwietnia

Paryż, 6. 3. (PAT). Agencja Havasa donosi z Budapesztu: wybory na Węgrzech zostały wyznaczone na 7 kwietnia, a otwarcie nowego parlamentu na 27 kwietnia.

Tajemnicza kradzież transportu złota

Cenny ładunek zrabowano ze składów lotniska w Craydon

Londyn, 6. 3. (PAT.) Ubiegłej nocy ze składów aerodromu w Craydon zginęło kilka sztab złota. Śledztwo w toku.

Londyn, 6. 3. (PAT.) Sztaby złota, które dzisiaj w nocy zostały skradzione ze składów aerodromu w Craydon, przedstawiały wartość 21.000 funtów szterl. Transport złota miał dziś rano być wysłany do Paryża.

Skok z wysokości 7 kilometrów Rekord lotnika sowieckiego

Moskwa, 6. 3. (PAT.) Lotnik Kaitanow ustalił w Leningradzie nowy rekord wysokości skoku ze spadochronem. Kaitanow wyskoczył z samolotu, gdy znajdował się na wysokości 6.800 metrów przy temperaturze minus 41 stopni. Kaitanow nie był zaopatrzony w zbiornik z tlenem.

POKOJE

czyste, ciepłe, wygodne i tiche z wodą bieżącą i telefonami

w Warszawie
ulica Chmielna Nr. 31
obok Dworca Centralnego

poleca
tanie

Zarząd

Hotelu Royal

Zgon senatora Aleksandra Dębskiego

Warszawa, 6. 3. (Pat). W środę w godzinach popołudniowych zmarł w Warszawie w wieku lat 79 senator Aleksander Dębski.

Zmarły należał do Związku parlamentarnego polskich socjalistów. Senator Aleksander Dębski był zasłużonym działaczem niepodległościowym, jednym z twórców ruchu robotniczego oraz organizatorem pierwszej partii robotniczej pod nazwą „Proletariat”. W r. 1892 uczestniczył w pierwszym zjeździe PPS w Paryżu, który odbył się pod przewodnictwem śp. Bolesława Limanowskiego.

Aleksander Dębski brał udział w akcji zbrojnej organizowanej przez PPS. Dwukrotnie przebywał na emigracji: pierwszy raz zmuszony był zbiec zagranicę w r. 1894, skąd powrócił w r. 1904 do kraju i w ciągu 2 lat brał udział w ruchu zbrojnym PPS. Powtórnie wyjechał na emigrację do Stanów Zjedn. w r. 1906, skąd powraca w r. 1919.

W Ameryce był jednym z organizatorów i twórców obrony narodowej, w której w Stanach Zjedn. reprezentował ideologię legjonową. W r. 1930 Aleksander Dębski wszedł do Senatu z województwa kieleckiego.

Sztuczne tłuszcze będą opodatkowane

(o) Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.). Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o opodatkowaniu tłuszczów. Nowa ustawa wprowadza opodatkowanie sztucznych tłuszczów jadalnych zarówno pochodzenia roślinnego, jak i zwierzęcego, a więc: margaryny, sztucznego smalcu, oleju kokosowego, itd. Opodatkowanie będzie obejmowało towar zagraniczny i krajowy, a celem jego jest utrudnienie konkurencji jaką czynią tłuszcze sztuczne tłuszczom naturalnym.

Na pozgonne czterem dzielnym polskim marynarzom

2 marca 1935 r. Po Bałtyku gwałtowny huragan z szybkością 130 kilometrów na godzinę! Wpierw, gdy się zrodził gdzieś tam na Północy, wśród fjordów i skał Skandynawii — był wiatrem. A potem, gdy zmógł łodowiec, góry i lasy, gdy przebył zapory i wpadł na wolną przestrzeń Bałtyku — oszalał. Targnął czarnymi cielskami chmur, rozdarł na strzępy i rzucił przed siebie; zagroził maszynerii i rzucał przed siebie; wzburzył toń morza, rozkołysał, skotłował.

I stał się potworem. Pchał wały wody, wyrzucał w górę fontanny bryzgów, szumiał, syczał i grzmiał i okręty atakował; zanurzał potem podnosił wysoko, wysoko do chmur i gwałtownie ciskał w szmaragdowe doliny i szybko przykrywał setkami ton wody; a gdy hamowały się na powierzchni, kładł je na boki, podbijał rufy, trząsł i tarosił i znowu zanurzał...

Wzrastał na sile, pchał fale do szturmów, huczał, pęczniał i sadził ku polskim brzegom, ponury, groźny — niósł śmierć!

I w ląd walił! Grzmocił aż dudniało, aż echo szło i odbijało się od miasta, portu i szarych, twardych ścian falochronów i na morze powracało i długo, długo wałęsało się wśród upiornych gryzawcy.

Godzina 17,30. Był cichy, smutny, jak dzień marowy w czas szturmów. W porcie gdyńskim widać pracę. Zgrzytają krany, ciemne wnętrza okrętów napełniają dźwiękami i w magazynach zylaste ręce dźwigają paki i w kabinach słońce stalowe węże pociągów. Wiatr, zimno, fala — lecz nie to — pracuje port, statki i ludzie morza, bo tak trzeba dla dobra kraju!

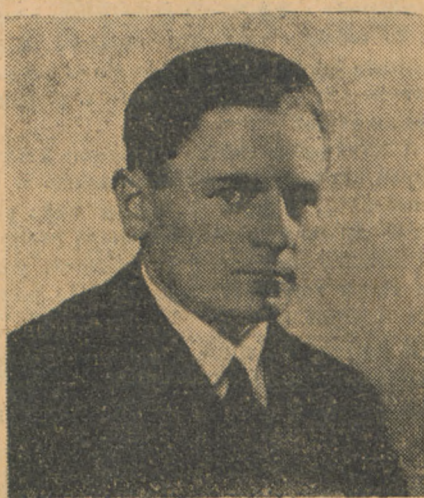
I w trzęsieniu potrzebny, od nabrzeża Polskiego odbił holownik „Zubr”. Był mały, lecz silny i zgrabny. Kołysze się lekko na niskiej fali basenu. Dysze maszyna, śruba wentylacyjna ramiona wyczuła wodę. Śruba pękła, kierując się dziobem ku redzie,

Poszedł do Gdyni, aby na polskich statkach lepszą, wspólną przyszłość zbudować. Pracował na statkach „Żegluga Polskiej” Linji Gdynia—Ameryka, „Vistula”, a teraz jest kapitanem na holowniku morskim „Zubr”. Zaplanował pracę, wytrzymał i doświadczone — prawdziwych wojowników morza.

W maszynach, mechanik **Leon Dudziński**. Ten, gdy nad Bałtykiem powiała białoczerwona bandera, staruszkę matkę i siostrę w

morza oglądał, zna dobrze zabójcze techniczne kotłowni pod zwrótnikami. Teraz jest zaokrętowany na „Zubr”. Mały to statek i praca ciężka, ale jest blisko żony i dziecka. Codziennie ich widuje. Cieszy się ogniskiem rodzinnym, szeptem dziecięcia — tak drogiemu sercu palacza. Bo palacz, czarny od węgla i smarów, także ma serce czyste i wierne.

Na pokładzie szykuje liny marynarz



Sp. Leon Dudziński.



Sp. Michał Borówka.

Siedląc zostawił i do Gdyni podążył, by stanąć w szeregu czołowej kolumny pionierów polskiej ekspansji morskiej. W marynarce wojennej był podoficerem; potem maszynistą na statkach „Vistula” i „Zubr” i na dużych statkach polskich też pływał, prawie przez dziesięć lat. Na „Niemen”, gdy na statek kres przyszedł, do ostatniej chwili trwał na posterunku, parę z kotłów wypuścił i potem dopiero skoczył do szalupy okrętowej. „Niemen” poszedł na dno. Na morzu wielki wir powstał... Zna on dobrze sztormy, skały, ciszę i mgły — smutną śmierć okrętu widział i śmierć marynarzy holownika „Górnika”. Wie dobrze, że morze jest groźne i nieubłagane i dla dużych statków i dla małych holowników.

Obok w kotłowni, gdzie zar z paleniska bucha, pracuje jego rówieśnik, palacz **Michał Borówka**. Z Pilczyca kieleckiego niegdyś na morze przybył, by pędzić ciężki, niewdzięczny żywot palacza okrętowego. Na wielu polskich okrętach pracował, dalekie

Piotr Bartoszewicz, który w Suwałkach w 1902 roku się urodził, a umarł... w Gdyni 2 marca 1935 r. Lecz Piotr Bartoszewicz nie wiedział, że za parę minut zginie, że lina już nie będzie potrzebna, że do brzegu nie dojdzie ani holownik, ani ludzie, że żona na próżno go oczekuje... Nie wiedział, że grób jego znajduje się nie tam daleko na oceanie, lecz tuż, tuż za falochronem...

„Zubr” wyplłynął na redę. Fala duża, sycząca i biała nadbiegła, wyrzuciła o dziób i z przeraźliwym chichotem uniosła się w górę i przykryła cały holownik. W ślad za nią huragan rzucił drugi wał, trzeci... „Zubr” mały, pękaty, kołysze się potężnie, zarywa dziobem w nadbiegające góry wodne i z trudem wspina się po stromych stokach, gramoli na powierzchni i znowu zapada. Tam w dali walczy „Ursus”. Jest większy a prawie go nie widać wśród wyniosłych szczytów fal.

„Zubr” płynął powoli wzdłuż falochronu, maszyna ciężko dyszy, Leon Dudziński stoi

Zaparcie. Lekarze specjaliści chorób narządów trawienia zalecają naturalną wodę gorzką **Franciszka - Józefa** jako środek dla kuracji domowej.

przy regulatorze, palacz **Michał Borówka**, czarny od węgla i lśniący od żaru paleniska, rzuca węgiel, by większe ciśnienie pary wyostać. Kapitan **Gustaw Ławciewicz** zaparł się w ster. Już niedaleko do wejścia do południowego basenu. Jeszcze dwieście metrów — jeszcze sto... Najcięższa droga, najtrudniejsza, ostatnia...

Huragan szturmuje holownik, szturmując też falochrony. Góry wody nie mogą zmoczyć wale postawionego przez ludzi. Cofają się odbite jedna za drugą i na swej drodze napotykały mały holownik... „Zubr” wpadł w wiry. Ze wszech stron zwałają się nań lśniące cielska batwanów, przysięgają, zakrywają całego. Z wieży strażniczej Kapitanatu Portu meldują: „Zubr” kołysze się gwałtownie... woda zalewa go bez przerwy” Dzwoni telefon: Wysłać „Bizona” na pomoc. A „Zubr” walczy, walczy po raz ostatni. Już niedaleko są bezpieczne wody basenu...

Kapitan **Gustaw Ławciewicz** zakreślił sterem w prawo i skierował dziób statku ku wejściu.

A huragan się wściekł. Nie puszczał! Jestem silniejszy i większą mam szybką, niż wy! Rzuca ostatnie, najcięższe pociski i te odbite od falochronów i nowe z morza przez rufę. Rzuca tonę za toną, szybko, by nie dać czasu holownikowi na otrząśnięcie wody z pokładu. Przysięgła rufę wódł, mocno, mocno. „Ursus” i „Bizon” spieszą na pomoc. Zapóźno!

Rufa „Zubra” zanurza się. Dziób celuje w chmury. I nagle „Zubr” zapadł się. Huragan szumi, huczy i grzmi i zawodzi pieśń śmierci! Lecz co to?... Z morza wystaje czubek masztu, a z masztu wydziera się ku życiu człowiek — marynarz! W małym domku w Urłowie czeka na cię żona?... Koledzy z „Ursusa” rzucają ci liny!...

Huragan puścił znowu fale do ataku.

Był holownik morski „Zubr”, był kapitan **Gustaw Ławciewicz**, był mechanik **Leon Dudziński**, był marynarz **Piotr Bartoszewicz** i był palacz **Michał Borówka** — i niema już ich. Ubyło czterech pionierów z pierwszego szeregu pracowników polskiego morza. Na dnie Bałtyku — tuż w wrót Gdyni — bramy Rzeczypospolitej na świat — leży grób czterech dzielnych polskich marynarzy, niby straż polskiego wybrzeża — wierna aż do śmierci!

W. Milanowski.



Sp. kpt. Gustaw Ławciewicz.

gdzie za szansem falochronu, żywioł szaleje, huragan dmie, wyje, napiera i rzuca potężne wodniste pociski dołowego kalibru i wielotonowej wagi. Holownik płynie i tam, gdzie czai się śmierć!...

Na mostku przy sterze kapitan **Gustaw Ławciewicz**.

— Nie boisz się? — krzyknął ktoś z pozostałych na brzegu.

— Co? — kapitan uśmiechnął się. — Nie takie sztormy przeżyłem. I tam dalej, na pełnym morzu. Dowidzenia!

Kapitan zamknął drzwi sterówki.

Niel **Gustaw Ławciewicz** nie boi się. Świat ujrzał i wole przeżył w ciągu 43 lat. Świat ujrzał na Łotwie w Mitawie. Z morzem zapoznał się już wcześniej w dzieciństwie. Szutki żeglarskiej nauczył się w Szkole Morskiej w Baku. Praktyki nabwał na Morzu Czarnym, Azowskim i Kaspijskim. Śmierć też wiele razy widział. W czasie wojny był oficerem w kazańskim pułku dragonów. I znowu, w rewolucję cała przed był. Gorycz życia i zna. Gdy wyszedł z zawieruchy dziejowej i na Litwę do żony i syna podążył, zastał rodzinny majątek, Kurzany, zniszczony doszczętnie. Była bieda i głód i tęsknota za Polską, za miastem. Ciężko było wśród obcych pozostać

Rząd kroczy kamienistą drogą walki z kryzysem

Senat przyjął ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym

Senat przystąpił w środę do rozprawy szczegółowej nad **BUDŻETEM M-STWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH**. Sprawodawcą sen. **Wańkiewicz** wspominał na wstępie o dyskusji w Komisji Skarbowo-Budżetowej Senatu, która była poświęcona zagadnieniom wzajemnego stosunku między administracją i społeczeństwem. Mówca stwierdził, że stanowisko zajęte w tej sprawie przez p. Ministra pozwala żywić uzasadnioną nadzieję, że niedomagania istniejące w tej dziedzinie zostaną w najbliższej przyszłości w miarę możliwości usunięte. Senator **Wańkiewicz** dłuższą część swego referatu poświęcił omówieniu działalności władz I-ej Instancji, stwierdzając, że **wyszkolenie policji, jej organizacja i wychowanie obywatelskie są godne najwyższej pochwały**. Co do zarzutów, skierowanych pod adresem władz I-ej Instancji, to zarządzenie usprawnienia i rozszerzenia służby inspekcyjnej oraz zamierzone odnowienie kadry i zastąpienie ludzi nieodpowiednich elementem wykwalifikowanym o nastawieniu społecznym i gospodarczym, zarządzi niewątpliwie istotnym gźdździędzie niedomaganiami. Mówca omawia dalej cyfrę budżetu, a przechodząc do spraw samorządowych stwierdza, że ciężar budżetów samorządów długami, czemu zarządnie na dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o oddłużeniu związków samorządowych.

Następnie wywiązała się dyskusja, którą zakończył senator **Ewert** (BBWR) stwierdzając z naciskiem, że nigdy mniejszościom narodowym w Polsce nie dano się gorzej, niż w innych państwach. Dzięki polu, o których mówił sen. **Horbaczewski** były własne żyźnione krwią, potem i wysiłkiem polskiego chłopca, pracą, zmysłem i kapitałem polskiego czy też spolszczonego ziemianina i bronione były murem polskiej piersi. Gdyby nie to po dzień dzisiejszy nie pozostałyby dziękami polsi. W roku 1658 Polska dała Ukrainie prawa, których w wieku 20-tym nie uzyskała samorutnie Ir-

landja, o których nie marzyły Węgry w roku 1914-ym, Hiszpani i Katalonia w rewolucyjnej Hiszpanji i o których nawet nie marzą Flamandzi w Belgji.

Senator **Roman** (BBWR) przedstawia na zakończenie bilans walk i prac w dziedzinie ewolucji myśli państwo-państwowego w życiu, w dziedzinie nastawienia psychicznego oraz organizowania samego życia. Dzięki tym walkom i pracom odrodziła się dusza i psychika narodu, dojrzało zrozumienie, że konieczną jest więź, sprężająca kierunki programowe dla dobra całości, powstało zrozumienie konieczności silnych i trwałych rządów, i wreszcie zrozumienie, że polityka nie może przetrwać we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Dotyczy to specjalnie samorządów, a samorządu terytorjalnego w szczególności. Nowa ustawa samorządowa wprowadziła inne nastroje w organizację samorządową.

Kończąc mówca stwierdza, że obóz Marszałka Piłsudskiego wszedł na właściwą drogę, na której szybkoimi krokami zmierza do wielkości Polski (oklaski na ławach BB).

Na tem marszałek zarządził przerwę obiadową.

Po przerwie Senat przystąpił do obrad nad **BUDŻETEM M-STWA POCZ I TELEGRAFÓW**. Poza referatem sen. **Lempke**, który omówił działalność M-stwa, nikt głosu do tego budżetu nie zabierał.

Skolei sen. **Popławski** w zastępstwie chorego sen. **Szarskiego**, zreferował **BUDŻET państwowych a następnie BUDŻET M-STWA SKARBU**. Charakteryzując szczegółowo dziedzinę polityki podatkowej, i analizując cyfrę preliminarza budżetowego.

Skolei zabrał głos przewodniczący grupy senackiej **BBWR** p. sen. **Targowski**, który scharakteryzował współpracę większości z rządem w toku obecnej kadencji izb parlamentarnych. P. senator stwierdził m. in., że **RZĄD ANI RAZU NIE POSZEDŁ NA DROGĘ RYZYKOWNYCH EKSPERYMENTÓW LECZ WYBRAŁ KAMIENISTĄ DROGĘ**

WALCZENIA Z NARASTAJĄCYM KRYZYSEM METODAMI KLASYCZNYMI. W programach rządu znajdujemy niezmienną linię postępowania, która wydaje się być słuszną. To też stojąc przy niej, przez cały czas kadencji możemy mieć spokojne sumienie, żeśmy wedle najlepszego rozumienia spełnili obowiązek wobec Państwa.

Przemówienie min. Zawadzkiego

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos **P. MINISTER SKARBU ZAWADZKI**, który w dłuższym referacie scharakteryzował akcję rządu w dziedzinie zrównoważenia budżetu oraz omówił szereg spraw z dziedziny podatkowej i finansowej.

Na wstępie p. minister **Zawadzki** przedstawił cyfrę wykonania budżetu za 11 miesięcy 1934-35 roku. Dochody wyniosły miliard 755 milionów. Deficyt wyniósł 217 milionów, podczas gdy w rokueszłym w tym samym okresie 279 milionów. Dziś pan minister może podać już przypuszczalne cyfry z wykonania budżetu za cały rok. Dochody wyniosą miliard 930 milionów, wobec miliard 942 milj. preliminowanych. Deficyt za cały rok wyniesie 237 milionów, czyli po potrąceniu Pożyczki Narodowej 62 milj., wobec preliminarzowych 49 milionów. Te cyfry stwierdzają, że ogólna przewidywania Ministerstwa Skarbu i ogólna polityka, licząca się ze stopniowym zmniejszaniem deficytu była i jest słuszną — i że konsekwentnie prowadząc tę politykę możemy dojść do zupełnego zrównoważenia budżetu w niedługim czasie, jak się panu ministrowi wydaje, w ciągu lat dwóch, a w gorszym wypadku w ciągu lat trzech.

Jeżeli rząd — oświadczył minister — dążył systematycznie do obniżenia wydatków budżetowych, jeżeli stosował t. zw. **politykę deflacyjną**, to przecież nie dlatego ażeby obniżyć cyfry i utrudnić sobie sytuację, lecz tylko dlatego, że rząd sam sobie stał do pewnych konieczności, które rozumiał dość wcześniej. Zrozumiał on dość wcześniej, że

(Dokończenie na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

inna polityka byłaby sprzeczna z naturalnym rozwojem zjawisk.

Przechodząc następnie do poruszonej przez p. ministra Poniatowskiego sprawy obniżenia cen ziemi, p. minister Zawadzki wrócił uwagę, że oczywiście nikt nie pragnie, aby cena ziemi się obniżyła i o ile chodzi o taką obniżkę, która by była wywołana jakimś przypadkowym przyczynami — przez spekulację — to będziemy z tem walczyć. Tendencją rządu jest nie dopuścić do spadku realnej ceny ziemi tam gdzieby spadała ona poniżej normalnego usprawiedliwionego poziomu. Ale tak samo musimy liczyć się z tem, że tak jak wszystkie ceny się obniżyły, tak i cena ziemi nie będzie się mogła utrzymać netylko na poziomie r. 1928, ale nawet na poziomie zbliżonym do tego roku. Zawsze jest lepiej być przygotowanym do grożącej obniżki i podchodzić do tego zjawiska ze zrozumieniem konieczności gospodarczej, która niezależna jest od nas, aniżeli ludzie się możliwością przeciwdziałania tej naturalnej tendencji gospodarczej. Z przemówienia p. min. Poniatowskiego, z którym p. min. Zawadzki pod tym względem się solidaryzuje wynika dbałość rządu o to, ażeby w poszczególnych wypadkach nie następowały okoliczności, któreby specjalnie niesłusznie obniżyły cenę ziemi.

W dalszym ciągu swych wywodów p. Minister Skarbu omówił działalność podległego sobie resortu, podkreślając, że popelnione są błędy i że niestety — co p. Minister przyznaje — są nadużycia. Nadużycia są zwalczane z całą surowością, są popelniane błędy i jeżeli są rażące, to p. Minister karze je tak samo surowo. Jedno i drugie stara się p. Minister wypełnić i ma nadzieję, że przy stopniowym podnoszeniu kwalifikacji aparatu dojdzie się po pewnym czasie do poważnych skutków. W tej pracy zwalczania wykroczeń, czy to wynikających z błędów, czy nadużyć, chciałby p. Minister mieć poparcie całego społeczeństwa i odwołuje się do tego społeczeństwa, ażeby z jednej strony dobrze zrozumiało, że największym obowiązkiem jego jest dostarczenie państwu środków jego utrzymania, a z drugiej strony, aby uprzedzało kierowników skarbowych o dokonywanych wykroczeniach. Społeczeństwo będzie mogło pomóc dostarczyć, jeśli samo będzie zachęcało i wzywało do spełniania swych obowiązków wobec Skarbu i Państwa.

P. Minister wyraża wdzięczność, że Senat pogłębił zagadnienia budżetowe i starał się jasno sformułować wszystkie sprawy. Jeżeli wynik tego roku budżetowego jest naogół pomyślny w tym sensie, że nie przekroczyliśmy poważnie budżetu, który był przewidywany, to p. Minister ma nadzieję, że przy pomocy całego społeczeństwa rok przyszły da jeszcze korzystniejszy wynik i że naprawę wkroczyliśmy na drogę zupełnie realnych i przez to zrównoważonych budżetów. (Główny).

Po przemówieniu p. Ministra Senat przystąpił do głosowania, przyjmując en bloc zmiany zaproponowane do budżetu przez Komisję Skarbowo - Budżetową. Następnie przyjęło całość ustawy skarbowej wraz z preliminarem budżetowym.

P. marszałek Raczekiewicz stwierdził, że zmiany przyjęte czynią zadość słusznej zasadzie dążenia ze strony Senatu Rzplitej do równowagi budżetowej przez zmniejszenie deficytu, wymagającego pokrycia nadzwyczajnymi operacjami kredytowymi.

Następnie Senat przyjął rezolucję sen. Paula o zorganizowaniu kredytu hipotecznego pod zastaw skunerów oraz rezolucję sen. Everta o obniżce podatku od olejów mineralnych, a szczególnie benzyny oraz o wzięciu przez rząd pod uwagę możliwości potrącania od sum, podpadających pod obliczenie podatku dochodowego kosztów utrzymania aut.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Obchód imienin Marsz. Piłsudskiego przez Polonję Zagraniczną

Uroczystości z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego, jakie odbędą się we wszystkich ośrodkach polskich zagranicą, transmitowane będą na rozgłośnię warszawską. Akademje i obchody nadawane z poszczególnych krajów, odbierane będą w Warszawie na aparat Stilla i następnie nadawane w ramach audycji imienninowych.

Uroczystości imienninowe nadane zostaną z ośrodków polskich w Czechosłowacji, Niemczech, Francji, Stanów Zjednoczonych i Brazylii.

Hołd harcerstwa Marszałkowi Piłsudskiemu

Harcerze Warszawscy postanowili w roku obecnym złożyć Protektorowi Harcerstwa, Panu Marszałkowi Piłsudskiemu oryginalny prezent imienninowy.

Mianowicie każda z drużyn harcerskich na specjalnym ozdobnym arkuszu wypisze dobre uczynki społeczne, dokonane przez członków drużyny na cześć Marszałka.

Album „dobrych uczynków społecznych” zostanie złożony Panu Marszałkowi przez Delegację Naczelnictwa i stanowiąc będzie prezent najbardziej cenny dla miły sercu Dostojnego Solenizanta, którego całe życie było jednym wielkim, niekończącym się dobrym czynem społecznym.

PROF. M. BIAŁECKI, Bydgoszcz

Tutejsi — nietutejsi

III.

A wobec tego, że urzędy te zajmowali stopniowo rodacy z Małopolski, gdzie szczęśliwym dla Polski zbiegiem okoliczności istniał nadmiar wyszkolonych sił, więc o animozje nie było już trudno.

Ale to podłoże materialne — to nie jedyny, a może najpoważniejszy czynnik dziś jeszcze istniejących rozbieżności dzielnicowych. Powracam do mego toku myśli o urabianiu opinii tutejszych mas o Marszałku Piłsudskim, przez celowe usuwanie w cień jego zasług przez prasę Narodowej Demokracji. Narazie sprawa się udawała. Przecież pamiętamy, że trzeba było wydawać w pierwszych latach istnienia Polski specjalne broszurki na temat: „Prawda o Józefie Piłsudskim”, aby chociaż w części przebić mur, jakim jego osobę otoczono. Endecki przysłał w sukurs rosnącą niechęć do przybyszów z za kordonu. I tak jakoś, zreszcie sprawę pokierowano, że uośsamiano bardzo zreszcie sprawę ideologii Dmowskiego z kwestją antagonizmów dzielnicowych.

I tak jakoś się złożyło, że naogół „tutejsi” należą do endecki, czy chadecji, a przybysze skupiają się w Bloku. A jeżeli rzeczywiście z powodu swoich przekonań wstąpi do Obozu Narodowego — to go tam wygasa. Tu leży sedno sprawy. Stąd pochodzą te trudności, na jakie napotyka B. B. W. R. w naszej dzielnicy.

Szary człowiek jest przekonany, że interesy naszej dzielnicy zastępują jedynie N. D. i Ch. D., a w Bloku koncentrują się ludzie, którzy chcą go pozbawić wszystkiego, co mu drogie.

O tem, że ruch endecki wcale nie narodził się w b. zaborze pruskim, że jego czołowi ludzie z tą dzielnicą nie mają nic wspólnego, o tem się nie mówi, i o tem się nie wie.

Przełamać ten mur wciąż jeszcze istniejących, a celowo podsycających uprzedzeń — oto jedno z czołowych zadań Bloku.

A teraz kilka słów poświęcę jeszcze sprawie rzekomego krzywdzenia ludności tutej-

szej przez elementy napływowe, czy też przez Rząd.

Zaczynam od siebie. Z pełną satysfakcją stwierdzam, że w ciągu tych kilkunastu lat istnienia Państwa Polskiego nie doznałem ani jako obywatel, ani jako urzędnik najmniejszej krzywdy, czy ze strony znajomych i kolegów z innych dzielnic, czy też ze strony moich władz. A przecież stałem w życiu pełną parą — przecież nie trudno o jakieś zdarzenia. Nawet — ale już zupełnie przypadkowo — tak się w moim życiu dziwnie składa, że jeżeli doznawałem w życiu dowody prawdziwej życzliwości i pomocy, to właśnie ze strony rodaków, z poza dawnego kordonu. Mówię te słowa po gruntownem ich przemyśleniu i z głębokim przekonaniem.

A teraz jeżeli chodzi o rzekome krzywdy innych obywateli. Tak się to utarło w społeczeństwie, że jeżeli się komuś noga powinie, to składa to na karb swojego pochodzenia dzielnicowego, a przy bliższem poznaniu stanu rzeczy okazuje się, że powody były zupełnie inne.

Z dotychczasowych wywodów mógłby słuchacz wnioskować, że winę za istnienie niemiłego faktu dzielnicowości składam jedynie na barki ludności „tutejszej”. Nie, winą jest i po drugiej stronie.

Przedewszystkiem mam wrażenie, że pierwsze rządy polskie niezawsze dosyć troszczyły się o to, jaki element napływa do zachodnich dzielnic. W trosce o to, aby obsadzić wszystkie wakuujące stanowiska, przyjmowano nieraz obok jednostek bardzo wartościowych, również takie, które tu ogromnie zaszkodziły. Na przybysza patrzy się zawsze bystrzejszym okiem, jak na swego, któremu się łatwiej przebacza pewne niedomagania. Jednostka niewłaściwie postępująca, więcej zaszkodziła, niż to mogło naprawić dziejeściu innych. Jednak dziś to sprawa już zupełnie nieaktualna, życie ich samo zmiotło i powierzechni.

Jest innego rodzaju niedomaganie. Polak jest ogromnie wrażliwy, szczególnie Pomorzanie, czy Pomorzanki. Otóż zdarzają

się wypadki, że jego poczucie godności czy wartości zostaje zupełnie niepotrzebnie i niesłusznie zadrażnione. Zamiast wywodów podam kilka przykładów: Jestem z wizytą u pewnych państwa z Małopolski. Jest tam i pewien major. Mówi się o wartości bojowej żołnierza polskiego. Major wywodzi, że jeżeli chodzi o wartość bojową żołnierzy z poszczególnych dzielnic, to stanowczo przekłada ciemnego Rusina, któremu wystarczy dać wódki i poklepać go po plecach, aby na łeb na szyję szedł ślepo za swoim dowódcą, nad Poznańczyka, do którego trudno trafić uczuciowo. — Uplęno już kilka lat od owej rozmowy, a nie mogę jej zapomnieć, nie może mi się pomieścić w głowie, że wysoki rangą oficer stawia żołnierza Poznańczyka niżej, nawet już nie od Polaka z innej dzielnicy, ale od ciemnego Rusina. To musi boleć.

Inny przykład: W tramwaju. Znowu oficer i jakieś dwie panie. Towarzystwo zabawia się naśmiewaniem się, zupełnie nie kępując się z właściwości Pomorzana, ich sposobu życia, języka, strojów. Wszyscy w tramwaju słuchają i z przykrością spoglądają po sobie. Takie jednostki szkodzą nie tylko na terenie — szkodzą Państwu Polskiemu.

Obyczaje i język we wszystkich dzielnicach, czy ziemiach Polski, mają swoją wartość i prawo, aby je szanowano. Wiem, że każdy z poważnych obywateli — społeczników, którzy przyszedli do ziem zachodnich, aby tu pomóc budować zręby nowej Polski, potępi zachowanie takie, jak je zilustrowałem temi dwoma przykładami. Niemniej szkoda wyrządzona przez ludzi, niezdecydowanych sobie absolutnie sprawy z tego, co w tym wypadku robią, jest tak wielka, że trzeba o tem mówić!

Separatyzm stracił już wiele na sile. Jednak należy uczynić wszystko, ażeby zniknął jak najszybciej. Podaję taką proporcję: żeby od nas wyszło hasło, że **ktokolwiek rozśiewa nienawiść dzielnicową przez plotki itp., jest szkodnikiem Państwa Polskiego.**

Taki uparty dzielnicowiec, miałby dzisiaj trudności, gdyby chciał koniecznie ustalić, kto jest tutejszy, a kto tamtejszy. Bo ten chłopczyk rodziców Małopolan, urodzony w Poznaniu, niewiadomo czy to jest Małopolanin, czy też Poznańczyk.

Znam wypadek w jednej rodzinie w Bydgoszczy, gdzie jeden syn urodził się w Małopolce, drugi młodszy w Poznaniu. Teraz się obrzucają wyzwiskami: „ty Galicjoku” — „ty szwabie” i kto tu rozstrzygnie? A ten młodzieniec, który urodził się w Małopolce, ale tu się wychował, wykształcił — czy to Małopolanin, czy Poznańczyk? A wreszcie czy ten obywatel, który przyszedł tu z Małopolki, tu od 13 lat pracuje, najlepsze swoje siły tu sterła, wycisnął na Bydgoszczy pewno piętno, czy to nie tutejszy? Przecież w każdym obcym Państwie po kilku latach pobytu, można uzyskać obywatelstwo.

Otóż my wszyscy, jak tu jesteśmy, mamy prawo i obowiązek, czuć się Poznańczykami czy Pomorzankami i wspólnym wysiłkiem wzmocnić polskość tych naszych ziem, a wytworzy się z biegiem czasu inna dzielnicowość, jak dzisiejsza, dzielnicowość, której honorem będzie doprowadzenie naszej dzielnicy do największego rozkwitu, przyczem zapomnieć nam nie wolno o stosunku do Państwa, jako całości.

W dążeniu do rozkwitu, pójdziemy z innymi dzielnicami na wyścigi, ale idealnie pojętą dzielnicowością, będzie wyścig dzielnic w pracy dla dobra Państwa Polskiego.

TEZY.

- 1) W czasie tworzenia się niepodległej Polski, nie istniała dzielnicowość w dzisiejszym znaczeniu.
- 2) Separatyzm jest szkodnikiem Państwa Polskiego.
- 3) Separatyzm ma podłoże a) materialistyczne, b) polityczno-partyjne.
- 4) Dzielnicowość — zdrowo pojęta — to czynnik korzystny i pomocny dla rozwoju Państwa Polskiego.
- 5) Idealnie pojęta dzielnicowość, będzie wyścig poszczególnych dzielnic w pracy dla rozwoju Państwa Polskiego.

(Koniec)

Po tamtej stronie kordonu Wielki zjazd młodzieży w Zakrzewie na Pograniczu

Dnia 27 lutego br. odbył się w Zakrzewie (Pogranicze) w Domu Polskim Zjazd Związku Towarzystw Młodzieży Dzielnicy V-iej Związku Polaków w Niemczech. Na Zjazd przybyło przeszło 350 delegatów.

Z przyjętych na Zjeździe rezolucji zasługuje na uwagę rezolucja zawierająca postulat o polskich kapłanów dla ludności polskiej w Niemczech, treści następującej:

„Z radością ujrzelśmy między nami 4-ch kapłanów Rodaków. Lecz radość ta goryczą jest zaprawiona, gdyż patrząc na tę garstkę księży Rodaków, widzimy, że to ostatni. Widzimy poza nimi pustkę. Nie widać nigdzie młodych księży Polaków, którzyby śladami tych, tu obecnych, kroczyć chcieli. Ostatni oni między nami.

To też my, młodzi Polacy z Pogranicza i Kaszub, wołamy wielkim głosem: my chcemy księży Polaków! Protestujemy przeciw-

ko zastępowaniu księży Polaków księżmi Niemcami. Domagamy się tego samego prawa, jakie Kościół każe dać i daje murzynowi — prawa do księży Rodaków.

Ksiądz Polak jedynie wiarę ojców utwierdzać w sercach naszych może, bowiem tylko on do serca polskiego może trafić”.

Zjazd w Zakrzewie był wspaniałą manifestacją młodego pokolenia polskiego Pogranicza i Kaszub, pragnącego zadokumentować swą wierność do sztandaru Rodła. Podkreśliła to mocno młodzież w swych referatach, a przedewszystkiem swem licznem przybyciem.

Zorganizowana młodzież polska na Pograniczu i Kaszubach miała w dniu 27 lutego swój wielki dzień, o którym długo pamiętać będzie.

Wielki post i jego historia

Okres Wielkiego Postu, którego celem jest przygotowanie wiernych Kościoła na święta wielkanocne — w pierwszych wiekach chrześcijaństwa trwał 40, 50, 60 albo i 70 dni. Stąd jeszcze dzisiaj nazywamy Niedzielę Starozapustną „siedemdziesiątnicą”.

Dopiero w VI wieku papież Grzegorz Wielki wyznaczył taki okres Wielkiego Postu, jaki dzisiaj jeszcze obchodzimy.

Zwyczaj 40-dniowego postu jest bezwątpienia naśladowaniem przykładu Chrystusa, który tak długim postem na puszczy przygotował się do publicznej działalności. Pierwsi chrześcijanie w Rzymie pościli w środy, piątki i prawdopodobnie też w soboty w ciągu całego roku. Postem w środę chcieli zadośćuczynić za zdradę Judasza, post piątkowy był uczczeniem śmierci Chrystusa, wreszcie w sobotę pościli na pamiętkę złożenia Zbawiciela do grobu.

Im ściślej trzymano się tych postów tygodniowych, tem krócej trwał pierwotny post przedwielkanocny. Z biegiem czasu, kiedy przepisy postu przedwiel-

kanocnego coraz ściślej regulowano, zanika zwyczaj poszczenia we wspomnianych dniach tygodnia. Był czas, że Wielki Post trwał krótko, lecz był nadzwyczaj surowy. W połowie III wieku poszczono tydzień, w innych miejscowościach dwa tygodnie, z wyjątkiem niedziel.

Dopiero w IV wieku napotyamy ślady powszechnego 40-dniowego postu. Wówczas jednak był ten okres czasem przygotowania się katechumenów na przyjęcie chrztu św., albo publicznych pokutników na pojednanie się z Kościołem, wreszcie także czasem skupienia i pokrzepienia ducha dla wszystkich wiernych.

Dać jeszcze trzeba, że post jako umartwienie i ograniczenie zmysłowości, objawiającej się w pożądaniu pokarmu i napoju, znają niemal wszystkie narody. Kościół katolicki zawsze cenil post bardzo wysoko i zachowywał go jako ważny czynnik w życiu chrześcijańskim.

Pomorza bronić musi silna flota wojenna!

Jak oni to robią?

„Nadludzkie“ sztuki fakirów i cudotwórców

Znany demaskator fakirów, psycholog i publicysta paryski, dr. Paul Heuzey, opowiada, jak to się robi, t. j. jak fakirzy wykonywują różne „nadludzkie“ sztuki. Dr. Heuzey zdemaskował w 1925 r. w Paryżu słynnego fakira, Tahra Bey i wykazał, że wszystkie jego cuda są tylko umiejętni trick'ami, które można naśladować, co też pokazał zdumionemu audytorjum sam demaskator, przerabiając na jego oczach te same „cudowne“ numery.

Dr. Heuzey dzieli sztuki fakirów na trzy kategorie: 1) samoumartywanie, 2) hipnotyzowanie innych, 3) oddziaływanie na przedmioty martwe (z ziarna wyrasta w parę minut drzewko). Wyczyny należące do III kategorii nazywa dr. Heuzey czarną magią; są to według niego sztuki wymagające tylko ogromnej zręczności i wprawy.

Trochę inaczej przedstawia się sprawa samoumartywania. Fakir przebija np. ciało szpilem nie raniąc się, doprowadza się do stanu katepsji, martwieje i sztywnieje. Wszystkie zjawiska tego rodzaju są — jak twierdzi dr. Heuzey „mieszanką wymysłu i prawdy“. Można nauczyć się więc takiej sztuki, jak spoczywanie na desce nabitej ostrymi gwoździami, bez szkody dla siebie. Cała sztuka polega na tem, aby tak się ułożyć na desce, by na każdy gwóźdź przypadał 1 kilogram ciężaru naszego. Eksperyment ten przerobił z powodzeniem dr. Heuzey. Udał mu się również spacer boso po ostrzach szabel. Tu znów wszystko polega na tem, by gołą stopę stawiać tylko na klin-dze, ale nie czynić żadnych ruchów. Ostrze tnę tylko wtedy, gdy się niem wykonywa posunięcia. Nie udało się natomiast dr. Heuzey, do czego się przyznaje otwarcie, naśladować eksperymentu przebijania ciała nożem, oraz taczania się po odłamkach szkła. Ale i tutaj ma być podobno stosowany trick, polegający na tem, że nóż nie jest ostry, a odłamki szkła mają oszlifowane kanty.

Nowe wydanie Almanachu Gotajskiego z portretem Marsz. Piłsudskiego

Ukazało się niedawno 172 wydanie Almanachu Gotajskiego, obejmujące 1.374 strony drobniutkiego druku. Wydanie tego dzieła, wymagającego wiele trudu i pracy, dokonane zostało przy pomocy Towarzystwa Przyjaciół Almanachu Gotajskiego, oraz Ligi Narodów. Po raz pierwszy zjawili się w nim rodowody genealogiczne domów książęcych Leporano, San Faustino, Santo Mango, Wołkońskich i Zubow. Nowe wydanie Almanachu Gotajskiego ozdobione jest portretami króla belgijskiego Leopolda, królowej Astrid, Marszałka Piłsudskiego i kanclerza Hitlera.

Najbardziej emocjonującym popisem był eksperyment z trumną. Dr. Heuzey, naśladowując Tahra Beya, dał się zamknąć w uszczelnionej trumnie i pogrążyć w wodzie na przeciąg 45 minut. Każdy, jak twierdzi dr. Heuzey, może wygospodarować owe 400 litrów powietrza, które zawiera trumna i wyżyć z tym zapasem powietrza, jeśli tylko się odpowiednio nauczy oddychać.

Słowem dr. Heuzey nie zostawia suchej nitki na fakirach i cudotwórcach. Należy

ORYGINALNY PHILIPS
TYLKO 20 ZŁ. MIESIĘCZNIE
PHILIPS JUNIOR

jednak zauważyć, iż fakirzy produkujący się publicznie nie mają nic wspólnego z fakirami hinduskimi, którzy należą do sekt religijnych i nie urządzają nigdy płatnych pokazów publicznych.

Polskie pociągi wycieczkowe — wzorem dla zagranicy

W czasie dorocznego IV raidu kolejowonarciarskiego bawił w Polsce przedstawiciel zarządu kolei niemieckich, który przybył specjalnie w celu zapoznania się z metodami organizowania pociągów popularnych i raidowych.

Przedstawiciel kolejnictwa niemieckiego interesował się świadczeniami, jakich udzielają koleje polskie pasażerom — turystom. Specjalnie interesował się wagonami dancingowymi i kąpielowymi, jako nowością nigdzie dotychczas niespotykaną.

Inwazja japońska na Bliskim Wschodzie

Pisma greckie donoszą o dużej propagandzie gospodarczej Japonii w Małej Azji, a zwłaszcza w Syrii i w Libanie. Tamtejsi kupcy i przedstawiciele handlowi zasypywani są broszurami i ulotkami w języku francuskim i arabskim, które zachwalają towar japoński. Również japońska propaganda turystyczna jest bardzo żywa. Japońska izba handlowa urzędująca w tych dniach wycieczkę syryjskich i libańskich kupców i sfer intelektualnych do Japonii zupełnie bezpłatnie.

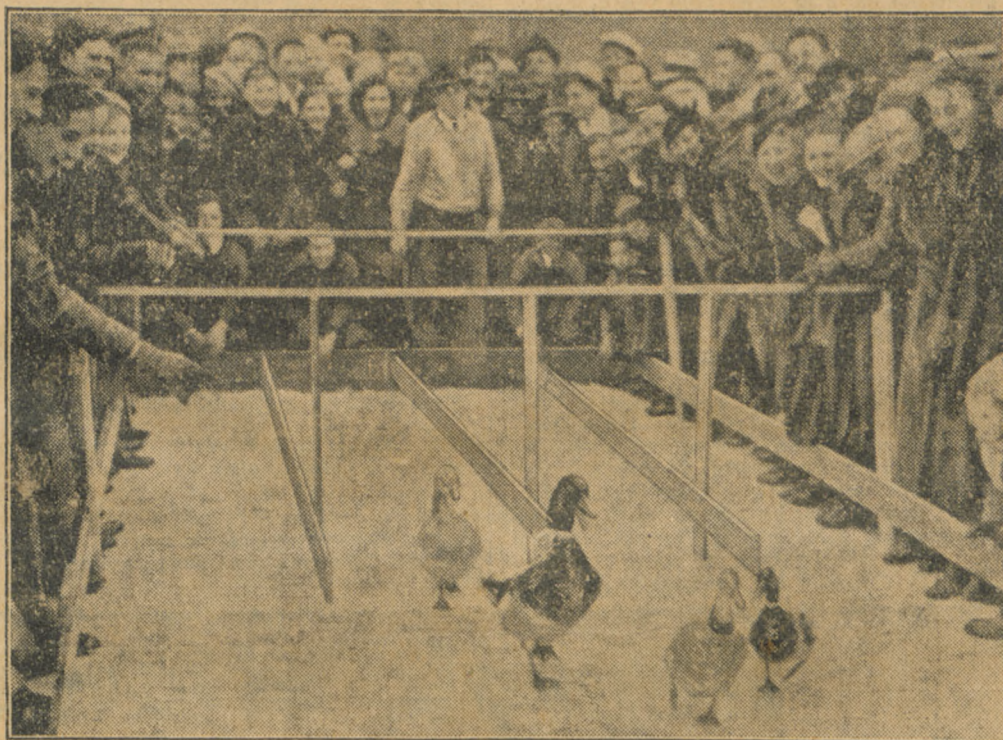
Miljony „wuj Kruegera“

Gdzie Burowie ukryli swój skarb?

W Berkeley (Kalifornia, U. S. A.) przebywa od lat b. kapitan angielski, A. W. Lewis. Kapitan jest, jak sam twierdzi, jedynym człowiekiem na świecie, który wie, gdzie „wuj Krueger“ schował skarb Burów na krótko przed zakończeniem wojny anglo-burskiej. W tych dniach kapitan Lewis zwrócił się do rządu Unji południowo afrykańskiej z pro-

pozycją powierzenia mu kierownictwa nad ekspedycją dla wyszukania ukrytych skarbów. Według kapitana Lewisa skarb Burów może przedstawiać wartość 15—35 milionów dolarów. Lewis stawia jako warunek zorganizowania ekspedycji przyznanie mu przez rząd pewnego udziału w odnalezionym skarbie.

Najnowszy rodzaj sportu



Wyścigi kaczek, urządzone w tym roku w amerykańskim mieście Maynard w Stanie Massachusetts.

Muzeum fryzjerskie w Wiedniu

W Wiedniu otwarte zostało ostatnio oryginalne muzeum, założone przez związek fryzjerów wiedeńskich, obejmujące zbiory dotyczące sztuki fryzjerskiej. Wśród eksponatów znajduje się kolekcja różnych brzytwy z rozmaitych epok, a także lancy, bańki itp. instrumenty, przypominające

atributy dawnych cyrulików. Na honorowym miejscu w muzeum znajduje się pierwsza maszynka do strzyżenia, która jest wynalazkiem austriackim i której patent sprzedany został przez wynalazcę do Ameryki.

DZIECKO MYĆ - TYLKO SPECJALNEM MYDŁEM BEBE SZOFMANA

WALTER HERRMANN

26) (Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta taniego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglii, w Belgii i we Francji (Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Warunek ten — oczywiście — niezbyt mi się podobał. Zamyśliłem się nad tem, co należałoby z tym fantem zrobić. W każdym wypadku trzeba byłoby uniknąć kontroli na granicy. Ale jeśli przejadę granicę w tamtą stronę bez kontroli, to i tak w drodze powrotnej będę musiał okazać francuskie zaświadczenie o wyjeździe z granic Francji.

— Ile ten człowiek żąda? — odezwał się po chwili.

— Pięćdziesiąt tysięcy franków.

— Mowy o tem być nie może. Dwadzieścia pięć tysięcy franków i ani centyma więcej. Niech pan wytarguje się z nim do wysokości tej sumy. Przewiezie go przez granicę zaufany człowiek. Pan jednak, kochany panie C., musi mi się wystarać do tego czasu o certyfikat przekroczenia granicy z Igny do Niemiec. Musi on być datowany o dwa dni wcześniej przed datą mego wyjazdu. We wtorek oczekuję pana

w Epinal na śniadaniu w hotelu „Côte d'Or“. Niech pan będzie łaskaw wynotować sobie wszystkie szczegóły, odnoszące się do mego samochodu, aby odpowiednio dokumenty o przekroczeniu granicy były właściwie wystawione.

Omówiliśmy jeszcze dokładnie, w jaki sposób zamierzam przeprowadzić swój plan, poczem pożegnałem się z C. i powróciłem do hotelu.

Następnego ranka wyjechaliśmy razem z żoną z powrotem do Nancy.

W poniedziałek poleciłem swemu szoferowi, aby przygotował do wyjazdu samochód wyścigowy. Zamiast karoserji wyścigowej posiadał on normalną zamkniętą karoserję. Następnego dnia zatrzymałem swój samochód, który zewnątrz nie przypominał wozu wyścigowego, punktualnie o godzinie dziewiątej rano przed hotelem „Côte d'Or“. Nie czekałem długo, gdy już rozległ się sygnał samochodu p. C.

— Wszystko w porządku — oświadczył on na przywitanie i wręczył mi odnośne papiery. Były one wystawione całkowicie formalnie. Pan C. znał się na swojej robocie.

Po obfitem śniadaniu odjechał on do Vesoul, aby przywieźć stamtąd sierżanta Dechamp, podczas gdy ja spędziłem resztę dnia w Epinal.

Była już blisko północ, gdy na szosie Epinal — Lunéville ukazało się jakieś auto. Potężny warkot silnika dawał pojęcie o sile w nim ukrytej. Niezwykle mocne reflektory przewiercały nieprzeniknione ciemności nocne dwiema smugami oślepiającego światła.

Wtem — nagle pociągnięcie za hamulec. Auto

zatrzymuje się na brzegu szosy. Światło reflektorów gaśnie. Zamiast nich słabo błyszczą dwa światła boczne, które napróżno starają się rozproszyć ciemności otaczające auto.

Z samochodu wysiada człowiek, ubrany w długi płaszcz skórzany i w takiż kaptur na głowie. Potężne okulary samochodowe zasłaniają mu niemal całe oblicze. Rozgląda się dokoła, jakgdyby czegoś poszukując, poczem podnosi do góry maskę motoru. Najwidoczniej coś się w nim uszkodziło.

Wtem daleko z tyłu poczęły błyszczeć w słabej poświacie drzewa przydrożne. Światło to stawało się coraz mocniejsze i niebawem można już było rozpoznać jaskrawe światła drugiego samochodu.

Człowiek w długim płaszczu skórzanym ożywił się. Wyjął z samochodu pedzel i bańkę od oliwy. Oliwę wylał na pedzel, którym następnie pociągnął stary numer rejestracyjny samochodu, jak również tył karoserji. Skończywszy, schował pedzel i bańkę z powrotem do samochodu.

Tymczasem nadjeżdża drugi samochód. Szofer hamuje gwałtownie. Zapewne chce pośpieszyć stojącemu na szosie koledze z pomocą?

Tak jednak nie jest. Nie wysiadając, szarpie drzwiczki od swego samochodu. Jakiś jegomość w ciemno niebieskim ubraniu wychodzi z jego wnętrza i zajmuje miejsce w pierwszym samochodzie. Pakiet, który przybył przywiózł ze sobą, znika pod siedzeniem kierowcy. Maskę motoru opada w dół. Jeszcze uścisk dłoni i już człowiek w skórzanym płaszczu siedzi znowu przy kierownicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kultura i sztuka

O wyraz plastyczny Pomorza

Od pewnego czasu daje się zauważyć na Pomorzu wzmoczoną akcję, zmierzającą do pobudzenia leżących u nas odłogiem gleb kulturowych, w słusznym zrozumieniu, że teren, na którym odbywa się polska praca morska, należy przede wszystkim wzmocnić w dziedzinie dziedziny najmniej ruchliwej działalności Instytutu Bałtyckiego. Z pośród innych dziedzin najmniej bodaj poświęca się uwagi pomorskiej plastyce. O ile można w ogóle mówić o jakiejś akcji na tym odcinku, to ogranicza się ona do życzliwych inspiracji, wynikających z błędnie stosowanych porównań.

Inspiracje te prawie bez wyjątku obracają się w pojęciach modnego obecnie regionalizmu. W przekonaniu, że znalazło się w nim niezawodne panaceum na przyrodzoną jakoby jałowość terenu pomorskiego, stosuje się tu pojęcia tego ruchu co do litery, nie licząc się zupełnie z odmiennością cech naszego regionu. Powstało stąd głęboko sięgające nieporozumienie, które bardzo poważnie szkodzi rozwojowi plastyki, nie tylko powstającej na Pomorzu, ale ogólnopolskiej, mającej wciągnąć ten teren w swoją orbitę.

Ruch regionalistyczny, dążąc słusznie do wydobycia i krzewienia rodzimych wartości kulturalnych w najszerszym nawet jego stanie, uległ, jeśli chodzi o walory plastyczne, pierwowzorowi Krakowa. Tam, dzięki zainteresowaniu się intensywnie pracującego ośrodka okolicą i jej wówczas efektywną powierzchownością, odkryto naprawdę bogate i wartościowe elementy, nadające się do użytkowania w formie sublimowanej. Zaczęto czerpać wtedy coraz bezceremonialniej z bogatej skarbnicy naszej oficjalnej etnografii, co sprawiło, że właśnie ta kolekcjonersko-muzealna etnografia wiarogła do sztuk plastycznych, doprowadzając przede wszystkim malarstwo do owej typowej dla malarstwa krakowskiego „kieckowości”. O ile zjawyły się talenty, które wyraziły tę „ludowość” w naprawdę artystycznej formie, jak n. p. Skoczylas, to tylko dzięki istnieniu żywej jeszcze kultury regionalnej (Podhale), z której zresztą przeważnie pochodzili lub przez dłuższy czas bezpośrednio się z nią stykali.

Z mentalnością, obciążoną tem dziedzictwem krakowskim, zabrano się i do Pomorza. Zidentyfikowano regionalizm z etnografią, co nie szkodziło znów tak, a nawet dało wyniki bardzo dodatnie w regionach o silnie rozwiniętej jeszcze „ludowości”. W regionach jednak takich, jak Pomorze, musiało zawieść.

Na Pomorzu nie ma już kieck; o ile na Kaszubach jakie były, to ledwie pamiętają je nasze babki. Zbiorów muzealnych w porównaniu z tem, co zabrała pod tym względem Małopolska, prawie, że niema. Podejście więc do naszego regionu w sposób nienowoczesny wynajdywania efektów dekoracyjnych zawodzi. Zawód ten powoduje zniechęcenie, nie mówiąc już o zdaniach, stwierdzających zupełną jałowość Pomorza z punktu widzenia zainteresowań plastycznych.

Zawodzi jednak tylko bezmyślne stosowanie szablonu, zdartego długoletnim użyciem.

Do tematu pomorskiego należy podejść bez balastu rozmaitych pojęć porównawczych, a uświęconych powodzeniem w innych regionach. Temat ten jest dla nas czemś tak nowym, jak nowym jest dla narodu zainteresowanie się morzem. Należy go użyć z tą bezpośredniością, z jaką to już czyni literatura ze Śląskiem. Pomorze ze swoją wybitnie swoistą obecną fizjognomią powinno wejść do ogólnopolskiego obrazu plastycznego bez żadnych niedomówień. Niebawem zaś dynamikę odbywającej się na wybrzeżu pracy należy ująć plastycz-

nie w takim duchu, w jakim się ona odbywa, t. zn. nowoczesnie.

Śmieszne więc są poszukiwania stylu regionalnego dla wybrzeża, gdy życie same pracuje, wyłaniając z bezholowia architektonicznego Gdyni sylwetę przyszłego nadmorskiego stylu. Jałowe wszelkie poczynania rekonstrukcji „exterieur”u mieszkańca Kaszub na podstawie wzorów muzealnych, gdy toczący od zaledwie paru lat poprzez całą długość Pomorza czarne swe cielsko wąż magistrali węglowej potrafił stworzyć typ innego Kaszuby, jakiego znamy z czasopism krajoznawczych.

KS. JAN SIEG.
Kack Wielki.

WINETA

Jak matka dbała o swą dźwiatwę zdrowie,
Stoi na wzgórzu nadmorskiem w Orłowie
Sosna wśród młodzi mieszana lasu:
Pamiętka zdawno minionego czasu.
Choć nad nią przeszła lat burzliwych siła,
Ona dziś taka jaką ongi była...
W ciche wieczory, skoro gwar ustaje
I wiatrem morskim oddychają gaje,
Postać wychodzi z niej mglista, powiewna
Świećta z koroną na głowie królewna.
Ślądzie pod sosną wśród wonnej paproci
Płacz i patrzy kęd pomost się złoci.
Wład za nią płynię z drzewa kapłan siwy
Stanie i szepta jej do ucha dziwy,
Wskazując dłonią: — O królewno! Wtedy...
Tam, gdzie ten pomost, stał zamek Wenedy,
Zamek twej matki... a za nim świątynie,
Dalek pałace pod Sopot i Gdynię
Bogate, pełne marmurów i złota,
A pod Oksywem w porcie stała flota.
Jak to wspomnienie, o królewna pani,
Po lat tysiącach moje serce ranil!
Noc... twarz księżycą pogodna i szczerą
Nam się odśmiewa — a morze wezbrera
Powoli, cicho rosnąc cał po cału,
A kszężycę patrzy tak jak my bez żalu.
Myślisz ktoś z nas, by zginać mógł od fali?
Twierdziłem sam, że przypliw się przewali.
Gdy woda już lizła nam podwórza,
Zamiast uchodzić na nadmorskie wzgórza,

Wylom w tym poglądzie nastąpić przede wszystkim powinien u społeczeństwa, od którego artysta, pracujący na Pomorzu materialnie jest zależny. Dopóki społeczeństwo nasze wymagać będzie od swego plastyka sposobu patrzenia na temat pomorski przez pryzmat Krakowa lub Podhala, dopóki plastyk nie oprze się tej sugestji, dopóty nie znajdzie Pomorza swego wyrazu w polskiej plastyce. A morze i jego najbliższe zaplecze, zasługują na to, ażeby przemówiło donośnie w polskim malarstwie i w polskiej rzeźbie.

Stefan Wojciechowski

Wszyscy chronili się na piętra, dachy,
Wtedy dopiero wzięły wszystkich strachy,
Gdy pierwsze domy znikły gdzieś bez śladu,
Jakby w jelitach olbrzymiego gadu.
A gdy zawiódła pomoc dzielnej floty
— Odwrotna fala wzięła ją w obroty,
Miotła ją, pędziła w dal na morze —
Podniósł się krzyk: Ratujcie się, kto może!
Najdłużej ze mną dzwonnik w wieży grodu
Trwał... przez noc straszną aż do słońca

Wtedy obydwa pełnym żalu dzwonem
Tak zapłakaliśmy nad wszystkich zgonem,
Że się zdawało, jakby lice słońca,
Co wzeszło świadkiem nas — ostatnim —

W wyparach własnych łez zaniewidziało,
Nie mogąc na tę zgrozę patrzeć śmiało,
Królewno! Słysz! Dzwon z morza wzywa
ciebie.

Czas odejść. Gwiazdy ciemnieją na niebie.
Patrz: tam na wschodzie światło. Świt
nad Gdańskiem,
Rosła Wineta pod twym okiem pańskim;
Znikła Wineta. Spieszmy. Czas! Już
dniewa.

Jedna po drugiej podlatuje mewa. —
Śnij o Winecie śpiącej w morzu... na dnie
I wzbudź się, gdy nad sosną zmierzch
zapadnie.

Henryk Wieniawski W setną rocznicę urodzin

Świat skrzypków żyje obecnie pod znakiem Henryka Wieniawskiego — my zaś, Polacy uczymy go szczególnie, a rozpoczęły w Filharmonji Warszawskiej w niedzielę 8 bm. pierwszy międzynarodowy konkurs skrzypcowy imienia H. Wieniawskiego, do którego stanęło przeszło 80 skrzypków z ca-

niką — techniką olśniewali i porywali publiczność, a muzyczna wartość wykonywanych utworów nie odgrywała wówczas tak ważnej roli.

Henrykowi Wieniawskiemu uśmiechnęła się inna gwiazda — a talent jego powiódł go na inną drogę. Już niezmiernie wcześ-

Kronika kulturalna

W przygotowaniu są obecnie dwie wielkie wystawy sztuki polskiej zagranicą. — Pierwsza z tych wystaw odbędzie się w polowie bm. w gmachu Pruskiej Akademji Sztuk Pięknych w Berlinie. Wystawa ta obejmuje poza dziedziną retrospektywnym obejmującym okres od Matejki, działy: malarstwa, rzeźby, sztuki dekoracyjnej i grafiki.

Drugą wielką manifestacją sztuki polskiej będzie urządzona w końcu kwietnia w Brukseli w ramach wystawy międzynarodowej, w pawilonie Sztuki, sekcja Sztuki polskiej. Tutaj reprezentowana będzie wyłącznie sztuka najmłodsza, z okresu powojennego.

Na zaproszenie Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego przybył do Warszawy profesor Uniwersytetu w Pradze dr. Bedrich Hrozny, najznakomitszy orientalista doby obecnej.

W Rotterdamie w gmachu poczty odbył się wieczór, poświęcony Polsce. Odczyt zorganizowany został dla urzędników P. T. T. w Rotterdamie staraniem znanego poety i pisarza holenderskiego Jana H. de Groot przyjaciela Polski.

W Sztokholmie z wielką wspaniałością wystawiono operę L. Różyckiego „Eros i Psyche”, pod dyrekcją znakomitego kapelmistrza Sandberga, na przedstawieniu był obecny sam kompozytor, który wraca w tych dniach do kraju.

Po swym występie w operze paryskiej, Jan Kiepusza udekorowany został francuską Legją Honorową. Kiepusza śpiewał na jubileuszowym (801) przedstawieniu Tosci. W dowód uznania zasług położonych dla

kultury i sztuki polskiej Kazimierz Junosza Stępcowski z okazji swego 35-letniego jubileuszu został odznaczony złotym „Krzyżem Zasługi”.

Najbliższa wystawa w Pałacu Sztuki w Krakowie poświęcona będzie całokształtowi twórczości artystycznej śp. Władysława Skoczylasa. W 5-ciu salach Pałacu Sztuki rozmieszczone zostaną akwaforty, rysunki, akwarele, prace olejne, pastele, rzeźby, klimy, a przede wszystkim drzeworyty, które rozślały imię artysty po całym świecie.



W ub. niedzielę otwarto w Warszawie międzynarodowy konkurs skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego, urządzony pod protektoratem pana Prezydenta Rzplitej. Na zdjęciu — grupa uczestników konkursu podczas uroczystości jego otwarcia w Filharmonji.

łej Europy jest głośnym i widocznym znakiem głębokiego i dobrze o nas świadczącego pietizmu dla genialnego polskiego skrzypka i kompozytora, który wiolinistyczne wirtuozostwo pchnął na nieznane dotąd wyżyny prawdziwego piękna.

Dotąd bowiem najwięksi skrzypkowie, (Paganini) uważali za najwyższy cel swej zresztą bardzo nieraz znużonej pracy tech-

nie, bo w 6 roku życia objawiał zdolności do muzyki, a do skrzypiec niezwykle zmysł. Z Lublina, gdzie się urodził, zawieźli go rodzice w 8 roku życia do Paryża, i tam po trzyletniej nauce w konserwatorium otrzymał pierwszą nagrodę klasy skrzypcowej. Już wówczas, a więc jako 11-letni chłopiec, instynktem zapewne wiedziony odczuł i zrozumiał, że dyplom nie daje jeszcze zupełne-

go wykształcenia, — nie zadowolili się uzyskanym patentem paryskiego konserwatorium, lecz rozpoczął studia nad pogłębieniem nabytych wiadomości — zastanawiał się nad problemem techniki skrzypcowej i jej celem i doszedł do przekonania, że jakkolwiek koncertujący skrzypek musi mieć technikę do najdalszych granic rozwiniętą — mistrzowską, która nigdy nie zawodzi — nigdy nie chybia — to jednak traktować ją winien przede wszystkim jako środek do celu — nie zaś jako cel. Dowodem tego jest głęboka wartość kompozycji Wieniawskiego, które należą do wykonania może skrzypce dopiero po odbyciu nauki w mistrzowskich kursach najwyższych szkół skrzypcowych.

Z tym zasobem wiedzy własną pracą nabytym rozpoczął Wieniawski podróże artystyczne po Europie i Ameryce, gdzie koncertował z Antonim Rubinsteinem — i już w krótkim czasie zdobył sławę największego skrzypka XIX stulecia. Każdy jego koncert był dniem triumfu — wszędzie budził entuzjazm, wszędzie fascynował swoim wielkim i soczystym tonem i olśniewał fenomenalną techniką. Po powrocie z Ameryki zapadł na zdrowiu — upoczywe cierpienie serca nie pozwoliło mu na swobodne rozwijanie klejnotów jego sztuki i wkrótce położyło kres jego życiu. Zmarł w Moskwie 2 kwietnia 1880 r.

Henryk Wieniawski pozostawił przeszło 20 utworów na skrzypce; do najpopularniejszych należą: Koncerty D-mol i Fis-mol, polonezy A-dur i D-dur, Kujawiak, Dudziarz i Obertas, Tarantella, Walc i sławna Legenda, która obiegła obie półkule świata. Dla nas spuścizna ta jest najdroższą skarbnicą nie tylko dlatego, że studja nad dziełami Wieniawskiego prowadzą do najwyższego artystycznego, lecz głównie dlatego, że w nich przebiega się rdzennie polska nuta. — Słysz się ją w każdej niemal frazie nie tylko tych utworów, które z powodu rytmu swego są polskie, jak w polonezach, lecz i w innych kompozycjach tego genialnego skrzypka.

L. H.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Przeciw „czarnej magii” w naszym handlu

— Handel jest u nas rodzajem czarnej magii... Nasz producent nie wie, ile ma i może żądać, a konsument nie ma płacić. Detalista jest odgradzony od właściwego źródła zakupów przez łańcuch kosztownego, a bezproduktywnego pośrednictwa. Większość naszych produktów niema miary, wagi i wyglądu, co powoduje, że stają się w handlu objektem magji, która odstręcza i zniechęca odbiorcę.

Słowa te, wypowiedziane w Senacie przez ministra przemysłu i handlu p. Floyar-Rajchmana, obrazują bardzo plastycznie jedno z ważnych niedomagań naszej obecnej rzeczywistości.

Co się na tę smutną rzeczywistość złożyło? Bezsprzecznie działa tu tradycja. Przez długie, długie wieki obywatel Polski — a był nim wtedy wyłącznie członek stanu szlacheckiego — nie miał się handlu, uważał to zajęcie za despekt. Zajmował się — przy pomocy rzeszy właścicielskiej, niewolnej, chłopca „glabae adscriptus” — rolą i z pogardą odnosił się do handlu. Zajmował się handlem Niemiec hanseatycki, Ormianin, Żyd.

Naturalnie wraz z ewolucją, jaka dokonała się w XIX stuleciu, emancypacją innych uwarstwien ludności, to staroszlacheckie pojmowanie roli handlu stało się anachronizmem.

Ale mimo to handel w pojęciach ogółu nie zajął tej pozycji, jaką od wielu wieków zajmuje wśród społeczeństw zachodnich, w Niemczech, Francji, Anglii itd.

— Na froncie handlu — stwierdził min. Rajchman w Senacie — tkwimy ciągle w starych, przeżytych formach, przypominających wręcz średniowieczne formy wymiany. Nie widać tutaj żadnego wysiłku organizacyjnego, ani świadomości zadań handlu.

Czyż trzeba dopiero przykładów na stwierdzenie absolutnej słuszności tej diagnozy min. Rajchmana? Czyż nie byłymy niedawno temu świadkami niesamowitych orgij spekulacyjnych, niemożności opanowania rynku wewnętrznego, gdy do Gdyni przybiły z Hiszpanii pierwsze statki, naładowane skrzyniami pomarańczy? Czyż nie stanowiło to momentu zaskoczenia dla całego naszego świata handlowego, od wielkiego hurtownika po kramikarza w budce na rynku małego miasteczka? Czyż nie spowodowało chaosu, który dopiero wtedy ustąpił, gdy ministerstwo resortowe wraz z izbami handlowymi zmuszone było ułożyć niejako regulamin handlowania tym towarem, musiało pomyśleć o wszystkich, od hurtownika poprzez pośrednika do detalisty, alfabetu racjonalnego handlu?

Czegoż więc nam nie dostawa? Minister Floyar-Rajchman palcem wskazuje na braki: „Pierwszym warunkiem walki z tą magją, niszczącą i szkodliwą dla handlu jest standaryzacja, następnie zaś zbliżenie producenta z konsumentem”.

Ważkie te słowa: zbliżyć producenta do konsumenta... Oto właściwa twórcza rola kupca, któremu nie wolno ani produkcyjnie ani spożywczo trzymać w niewiadomości wzajemnego interesu i korzyści. Kto ma podjąć to zadanie? Oczywiście

Obrady sejmiku Związku Spółdzielni Gospodarczych i Zarobkowych

W dniu 4 bm. obradował w Poznaniu w auli Wyższej Szkoły Handlowej Sejmik Związku Spółdzielni Gospodarczych i Zarobkowych pod przewodnictwem patrona dr. Seydlitz. Na Sejmiku reprezentowanych było 114 spółdzielni przez 166 delegatów. Po ukonstytuowaniu się prezydium dr. Seydlitz wygłosił referat o „Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowych Gospodarczych, jego charakterze, zadaniach i ustroju. W referacie tym mówca przedstawił historię ruchu spółdzielczego i omówił ustrój nowego Centralnego Związku Spółdzielczości w Polsce, który obejmuje obecnie także wszystkie spółdzielnie wojewódzkie zachodnich. Po referacie rozwinęła się dyskusja. W końcu posiedzenia ustalono zmiany w dotychczasowym statucie Związku.

— inicjatywa prywatna. Handel bowiem należy do tej kategorii działań, które kwitują jedynie pod wpływem prywatnej inicjatywy, a jak mimo to są wrażliwe na przerosty biurokratyczne, na ingerencje przymusowe. Handel — jak to określa minister — stanowi „dziedzinę najbardziej swobodną i zazdrośną o tę swobodę”. I dlatego musi być objęty głównie inicjatywą społeczną. Rząd ma zadanie współdziałania z tą inicjatywą, usprawniania tych dziedzin, które dotychczas leżą odłogiem — ale temsamem jego rola jest właściwie wypełniona.

Jest więc do odrobienia wiekowe zadanie, które poważnie odbija się na dobrobycie ludności, na normalnym krążeniu wymiany towarów. Zwalczająca u

nas, producentów produktów rolnych, któremi handel odbywa się przeważnie iście średniowiecznymi, zawstydzającymi prymitywnymi sposobami.

Z tem zacofoństwem, tym „kultem czarnej magji handlu”, tak uporczywie utrzymującym się w naszych stosunkach, trzeba skończyć. „Chodzi o zmiannę tej szkodliwej i opóźniającej nas wszechstronny rozwój magji na współczesny aparat handlu, niezbędny i istotny jako instrument w rękach prywatnej inicjatywy, dla pożytku powszechności społecznej”.

Dobrze, że to hasło wreszcie padło. Nie zjedzie ono więcej z dyskusji publicznej. Znaleść się muszą siły motoryczne, które je przyobleką w czyn.

Pomyślny objaw

Pierwszy spadek bezrobocia od szeregu miesięcy

Tygodniowe sprawozdania biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia wykazują pierwszy od szeregu miesięcy spadek liczby bezrobotnych w całym

kraju. Ogółem w dniu 2 b. m. zarejestrowanych było 516.293 bezrobotnych, t. j. o 1.183 osób mniej niż w tygodniu poprzednim.

Urealnienie wymiarów podatkowych

Projekt nowego rozporządzenia Ministerstwa Skarbu

Ministerstwo Skarbu dąży do oparcia wszelkich wymiarów na możliwie realnych podstawach, odpowiadających wymogowi prawdy materialnej.

Celem stworzenia podstaw dla właściwego uformowania sprawy, ministerstwo opracowało ostatnio projekt specjalnego rozporządzenia w przedmiocie ustalenia i posługiwania się t. zw. wskaźnikami obrotu i normami średniej zyskowności, przy czym

wskaźniki obrotu służyć miałyby jako podstawa dla określenia podstaw wymiaru podatku przemysłowego, zaś normy średniej dochodowości i wchodziłyby w grę przy wymiarze podatku dochodowego. Projekt owego rozporządzenia jest w chwili obecnej przedmiotem rozważań samorządu gospodarczego, który stanowisko swoje ustalił na posiedzeniu Międzyzbirowej Komisji Skarbowej w Warszawie.

Jak się ukształtują obroty towarowe polsko-niemieckie?

Ogłoszone zostało oficjalne zestawienie wymiany towarowej Niemiec z poszczególnymi krajami. Z danych tych wynika, że obroty między Polską i Niemcami kształtowały się w 1934 r. w sposób następujący: import z Polski wyniósł 10,1 milj. q, wartości 53,8 milj. RM, wywóz zaś towarów niemieckich do Polski — 10,3 milj. q, wartości 38,8 milj. RM.

Jak wynika z powyższych cyfr, wywóz towarów niemieckich do Polski był pod względem ilościowym wyższy od przywozu polskiego, jednak pod względem wartości przywóz towarów polskich przewyższył wartość eksportu towarów niemieckich o 20,0 milj. R. M. Ta przewyżka wartości importu polskiego dotyczy wyłącznie

grupy surowców i półfabrykatów, zaś w grupie wyrobów gotowych wartości wywozu niemieckiego do Polski przewyższa wartość importu polskiego o przeszło 20 milj. RM.

Charakterystycznym jest, że wywóz towarów niemieckich do Polski w ciągu 1934 r. znacznie spadł przy zachowaniu wysokości przywozu towarów polskich na poziomie z 1933 r. W związku z tem, wobec trudności dewizowych rynku niemieckiego, saldo kształtuje się dla Polski pod tym względem niekorzystnie, że nadwyżka przywozu towarów polskich do Niemiec, mimo, iż jest wysoka, obejmuje znaczną część należności zamrożonych w Niemczech.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

PRYZDZIAŁ DEWIZ W DANII ZA TOWARY POLSKIE.

Wobec przedłużenia układu handlowego między Polską a Danią, uruchomiony został w Danii przydział dewiz na towary polskie, objęte tem porozumieniem. W związku z tem towary polskie, które stanowią najpoważniejsze pozycje wymiany towarowej z Danią, mają zapewniony przydział dewiz.

Do rzędu takich artykułów należą zwierzęta i przetwory zwierzęce, artykuły roślinne, przedzie, tkaniny, ubrania itp., przetwory naftowe, drzewo i produkty drzewne, artykuły chemiczne, artykuły żelazne, blacha, pierze i inne.

OBIEG MONET SREBRNYCH I BILONU.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu na dzień 28 lutego w porównaniu ze stanem z dnia 20 lutego wykazał wzrost z ogólnej sumy 354,1 milj. zł do 379,1 milj. zł; w tem obieg monet srebrnych wzrósł z 269,0 milj. zł do 289,4 milj. zł, a obieg bilonu niklowego i brązowego zwiększył się z 85,1 milj. zł do 89,7 milj. zł.

UTRUDNIENIE WYWOZU OBUWIA GUMOWEGO Z POLSKI DO KANADY.

Rząd kanadyjski wydał w końcu stycznia rb. zarządzenie, ustanawiające wartość obuwia gumowego, importowanego do Kanady. Od wartości tej pobierane są przez władze kanadyjskie cła przywzowowe. Zarządzenie to podwyższa bardzo wydatnie dotychczasową skalę, według której cła były pobierane. Ta

Przy słabym trawieniu, małopokrwistości, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruczołów, wysypkach skórnych i czyrakach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa reguluje tak ważne działanie kiszki. Zalecana przez lekarzy.

Odczyt prezesa Związku Izby i Organizacji Rolniczych Rzplitej Polskiej

W dniu 9 bm. z okazji urządzonych przez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze obrad fachowych rolników — praktyków przybędzie do Torunia z Warszawy p. K. Fudałowski prezes Związku Izby i Organizacji Rolniczych R. P. i wygłosi odczyt w auli Urzędu Wojewódzkiego na temat „Zagadnienie cen i zdolność nabywcza rolnictwa”. Odczyt ten będzie miał miejsce o godzinie 19,30—20,30 w auli Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu.

Giełdy

GIEŁDA ZBOZOWO-TOWAR. W BYDGOSZCZY z dnia 6. 3. 1935 r.

Zyto 60 ton 15,50; 15,25 15,50; pszenica standardowa 25 ton 15,55 15,70; 15,50; 16; jęczmień browarowy 20,75—21,35; jęczmień jedn. 17,75—18,25; jęczmień zbior. 16,75—17,50; owies 25 ton 15, 14,50, 15; mąka żyt. gat. I A 0—55% wł. w. 23,25—24; mąka żyt. gat. I B 0—65% wł. w. 21,75—23; mąka żyt. gat. II 65—70% wł. w. 17—17,75; mąka żyt. razowa 0—65% wł. w. 17,75—18; mąka żyt. posłod. pon. 70% wł. w. 14—14,50; mąka pszen. gat. I A 0—20% wł. w. 23,75—20,75; mąka pszen. gat. I B 0—45% wł. w. 27—29; mąka pszen. gat. I C 0—55% wł. w. 26—27; mąka żyt. gat. I D 0—50% wł. w. 25—26; mąka pszen. gat. I E 0—65% wł. w. 24—25; mąka pszen. gat. II A 20—55% wł. w. 22—23,50; mąka pszen. gat. II B 20—65% wł. w. 21,50—23; mąka pszen. gat. II D 45—65% wł. w. 20,50—21; mąka pszen. gat. III A 65—70% wł. w. 16—16,50; mąka pszen. gat. III A 65—70% wł. w. 14—15; mąka pszen. III B 70—75% wł. w. 12,25—12,75; mąka pszen. razowa 0—65% wł. w. 17—18; otręby żyt. wymiał standard. 10,25—11; otręby pszen. miarki standard. 10,50—11; otręby pszenne grube 11,25—11,75; otręby jęczmieńne 11—12; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepak zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 36—37; gorczyca 38—42; siemię lniane 45—47; peluska 29—32; wyka 31—33; sardela 13—14,50; groch polny 28—32; groch Wiktorja 37—42; groch Polgera 27—32; tymotka 50—60; lubin niebieski 0,75—10,50; lubin żółty 12—13; rajgras angielski 100—120; koniuczyna żółta, oduszczone 65—80; koniuczyna biała 75—110; koniuczyna czerwona surowa 100—120; koniuczyna czerwona czyszczona 140—160; koniuczyna szwedka 210—250; ziemiaki fabryczne za kg 13; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch lniany 13—18,50; makuch rzepakowy 13—18,50; makuch słonecznikowy 17,50—19; makuch kokosowy 15—16; wytloki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3,25—3,75; słoma żyt. prasowana 3,80—4; siano nadnotkowe luzem 8—9; sruł soja 20,50—21.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOZOWA z dnia 6. 3. 1935 r.

Lubin niebieski 10,50—11; lubin żółty 13,50—14; mak niebieski 34—35.

GDANSKA GIEŁDA ZBOZOWA z dnia 7. 3. 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funtów kons. 9,95—10,10; żyto 120 funt. eksp. 9,75; żyto 120 funt. kons. 9,25—9,75 jęczmień I jakości eksp. 11,60—12,50; jęczmień średni w/g próby 11,00; jęczmień 114/115 funt. eksp. 10,80; jęczmień 110/111 funt. eksp. 10,25; owies eksp. 8,00—10,00; groch „Wiktorja” 22,00—26,00; otręby żytnie 8,25—8,50; otręby pszenne 6,50—7,00; peluska 16,25—18,50 wyka 15,00—17,00.

Tendencja: spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDŁĘCA z dnia 5. 3. 1935 r.

Płacono za 100 kg żywej wagi: Cena loco Tars. Poznań z koszt. handl.

I. Bydło: Z powodu braku karcetek do notowań ceny tylko orientacyjne

Woly: 1) Pelnomiesiste, wytucz. nie oprężane 50—54; 2) Miesiste, tucz. młodsze do 3 lat 44—48; 3) Miesiste, tucz. starsze 38—42; 4) mierzni odżywione 28—32.

Buhaje: 1) Wytuczone pelnomiesiste 48—50. 2) Tuczona miesiste 42—46. 3) Nietuczona, dobrze odżywione starsze 30—40. 4) Mierzni odżywione 28—30.

Krowy: 1) Wytuczone, pelnomiesiste 48—53. 2) Tuczona, miesiste 40—44. 3) Nietuczona, dobrze odżywione 26—38. 4) Mierzni odżywione 20—22.

Jalowice: 1) Wytuczone, pelnomiesiste 50—54. 2) Tuczona, miesiste 44—48. 3) Nietuczona, dobrze odżywione 38—42. 4) Mierzni odżywione 28—32.

Młodzież: 1) Dobrze odżywione 28—32. 2) Mierzni odżywione 24—28.

Cielęta: 1) Najprzedniejsze cielęta wytucz. 64—70. 2) Tuczona cielęta 58—62. 3) Dobrze odżywione 50—54. 4) Mierzni odżywione 44—48.

II. Owce: 1) Wytuczone, pelnomiesiste jagnięta i młodsze skopy 60. 2) Tuczona starsze skopy i maciorci 54—58.

III. Świnie: tuzniki: 1) Pelnomiesiste od 120—150 kg; żywej wagi 68—72. 2) Pelnomiesiste od 100—120 kg; żywej wagi 62—66. 3) Pelnomiesiste od 80—100 kg żywej wagi 58—60. 4) Miesiste świnie ponad 80 kg, 62—64. 5) Maciory i późne kastraty 54—60.

Przebieg targu: ożywiony.

GDANSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA z dnia 7. 3. 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 37,74—37,86; dolar 3,01—3,03; marka niemiecka 117—119.

Za dewizy płacono: Warszawa 57,75—57,85; Berlin 122,62—123,17; Nowy Jork 3,0200—3,0200; Londyn 14,44—14,48.

Notowania powyższe rozumieją się w gułdenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 6 marca 1935 r.

Dewizy
Belgia 123,90; 124,21; 123,50; Berlin 123,00; 124,00; 212,00; Gdańsk 173,10; 173,55; 172,67; Holandia 358,05; 359,85; 358,05; Kopenhaga 110,75; 111,30; 110,30; Londyn 34,75; 34,88; 34,82; Nowy Jork telegr. 5,255; 5,265; 5,265; 5,265; Paryż 34,87; 35,06; 34,88; Praga 22,10; 22,15; 22,05; Sztokholm 127,80; 128,25; 128,95; Szwajcaria 172,38; 172,81; 171,75; Włochy 43,90; 44,02; 43,78; Hiszpania 72,50; 72,86; 73,14.

Tendencja: mocniejsza oprócz Londynu.

Papiery wartościowe

5% p. konwersyjna 68,75; 5% p. kolejowa 65,75; 6% p. dolarowa 78,75; 4% p. prem. dol. 52,75—53; 7% p. stabiliz. 72,35—72,65; drobne 72,00; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 88; 8% l. z. ziemskie dol. 50; 4½% l. z. ziemskie 53,50—53; 5% l. z. m. Warszawa 1933 r. 61—61,25—61,50; 5% l. z. Londź 1933 r. 53,75; 10% l. z. Radomia 5% 1933 r. 45,25; 10% l. z. Siedlec 1933 r. 41,50.

Tendencja: dla pożyczek słabsza prócz dolarowych; dla listów słabsza.

Akcje
Bank Polski 924—924; Ostrowiec seria b 20%—20%; Starachowice 15—15,10; Haberbusch 42½.

Tendencja: niejednorodna.

Na ziemiach Pomorza

Rozstrój nerwowy przyczyną samobójstwa

ś. p. Janiny Kraków

Przypuszczenia nasze co do podłoża rozpaczliwego kroku wybitnej i sędziwej działaczki polskiej w Brazylii 83-letniej Janiny Kraków, która przed kilku dniami rzuciła się w celach samobójczych do morza w Gdyni, a której zwłoki wyłowiono nazajutrz na Oksywiu potwierdzają. Ś. p. Janina Kraków cierpiała na niewidoczny dla otoczenia rozstrój nerwowy. Nieszczęśliwą staruszkę, jak dowiadujemy się, od dłuższego czasu prześladowała uparta myśl o samobójstwie. Pewnego razu próbowała już je popełnić, ale zamach udaremniiono.

Prześladującą ją nieustannie myśl kryła zwykle pod pozorem niezwyklej pogody.

Na kilka godzin przed śmiercią spotkano ją na Kamiennej Górze, gdzie, jak powiedziała znajomym, chciała obejrzeć willę „Kadrówka” należącą do Prezesa Akademii Literatury Sieroszewskiego. Wspominała również o projektowanym wyjeździe do Warszawy, gdzie chciała o coś prosić szereg wybitnych osobistości.

Nadużycia w Inowrocławskim Urzędzie Skarbowym nie przekraczają 4500 zł

Izba Skarbowa w Poznaniu donosi nam: W niektórych organach prasy codziennej ukazały się wiadomości o nowych areztowaniach w związku z nadużyciami b. urzędniczek Urzędu Skarbowego w Inowrocławiu Józefy Orzykówny.

Celem sprostowania silnie przesadzonych o tej aferze wieści, Izba Skarbowa stwierdza w interesie prawdy, że nadużycia Orzykówny przy współudziale b. sekr. wymienionego Urzędu Sobańskiej nie przekraczają jak dotąd stwierdzono sumy 4500 zł, na które Skarb Państwa został poszkodowany i że areztowani z nakazu Sądu dwaj dalsi urzędnicy tego urzędu tylko pośrednio w tę sprawę są wmisczani.

Sowiety interesują się Gdynią

Po odbytej konferencji związkowej taryfowo-przewozowej polsko-sowieckiej w Poznaniu, dnia 5 marca przybyli do Gdyni przedstawiciele sowieccy p. N. Kirsanow — przewodniczący delegacji, p. M. Y. Buchanow — przedstawiciel handlowy w Warszawie, p. N. M. Demichow i p. A. P. Tichomirow oraz przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji i Dyrekcji Kolejowej z Poznania, Bydgoszczy, Łwowa, Wilna i Radomia. W tym samym dniu goście sowieccy zwiedzili port oraz urządzenia portowe w towarzystwie przedstawicieli Urzędu Morskiego.

„My jesteśmy awangarda”

Dwie godziny w toruńskim ognisku Organizacji Młodzieży Pracującej

(Dokończenie)

Dalsze objaśnienia przerwał młody omiłek, radząc się kierownika, jaki wybrać wzór do ramki. Jeszcze chwilę przyglądam się pochylonym głowom omiłek, wsluchuję się w melodie dźwięków narzędzi, przejętą zapachem pyłu dyktowego i ...odchodzę w kierunku skąd dochodzą mnie odgłosy śpiewu.

SMUTEK... ZA DRZWIAMI.

Nie dziwnego — ćwiczył tam chór omiłek. Dyrygent robi wrazenie boksera. Wysoki, ogromnie barczysty, o groźnym wyrazie twarzy, co mu jednak nie przeszkadza być dobrym dyrygentem i prowadzić dobrze chór — jak informuje mnie p. Krupka.

Rzeczywiście mimo krzyku, śmiechu i troszeczki fałszu, całość wypadła wspaniale. Głosy mocne, dźwięczne, przez które przebiega, co mnie u wszystkich w świetlicy uderzyło, dziwna radość i pewność siebie. Słuchając melodii piosenek legionowych zadałem sobie pytanie:

— Gdzie tu jest smutek, gdzie tu się kryje przygnębienie i zawiść, o których myślałem, kiedy tu siedziałem.

Gdy zwróciłem się z tem do p. Krupki, ten spojrzął na mnie, uśmiechnął się (tu wszyscy się uśmiechają) i wskazał na drzwi:

— „Tam są... za drzwiami... na ulicy! My witamy z otwartymi rękoma wszystkich gości, — tylko dla smutku, przygnębienia i

Pod Kamienną Górą rzuciła się też prawdopodobnie do morza, gdyż, jak wskazują na to pozostawione listy, wyszła już z tym zamiarem z hotelu.

Onegdaj do Gdyni przybyła córka ś. p. Janiny Kraków dla oddania ostatniej posługi zwłokom matki.

Zjazd kolejowych i wojewódzkich referentów turystycznych w Gdyni

Z końcem kwietnia odbędzie się w Gdyni Zjazd i obrady referentów turystycznych wszystkich okręgowych Dyrekcji kolejowych i Urzędów wojewódzkich, zwolany przez Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji.

Przedmiotem obrad Zjazdu będą sprawozdania z ubiegłego rocznego sezonu turystycznego i prac referatów tury-

stycznych poszczególnych Dyrekcji Kolejowych i Urzędów wojewódzkich, oraz projekty dotyczące tegorocznego sezonu turystycznego. Ze Zjazdem połączone będzie zwiedzanie kąpielisk nadmorskich i ważniejszych miejscowości turystycznych i wycieczekowych Szwajcarii Kaszubskiej.

Holownik „Zubr”

w dalszym ciągu na dnie zatoki

Wczoraj rano rozpoczęte zostały prace nad wydobywaniem zatopionego przed kilku dniami wraz z czterema członkami załogi holownika „Zubr”.

Po częściowym uspokojeniu się stanu morza Wydział Holowniczo-Ratowniczy „Żegluga Polskiej” przystąpił do wydobywania statku.

Prace prowadzone przy pomocy holow-

ników „Ursus” i „Bizon” oraz dźwigu pływającego stoczni gdynskiej. Spuszczono dwóch nurków. W godzinach południowych zwiększająca się z każdą chwilą pod wpływem wiatru fala zmusiła ratujących do przerwania pracy nad wydobywaniem holownika.

Prace zostaną kontynuowane po uspokojeniu się morza.

Tydzień Harcerski na Pomorzu i zlot w Spale

W jednej z sal Okręgowego Ośrodka WF i PW odbyła się konferencja referentów prasowych przy Hufcach Harcerzy Pomorskiej Chorągwi. Reprezentowanych było 14 Hufców. Referat „Znaczenie propagandy w krzewieniu idei harcerskiej” wygłosił kier. ref. prasowego Komendy Chorągwi. Przy każdym hufcu powstaje referat prasowy, który zajmuje się stroną artystyczno-propagandową życia harcerskiego. Uchwalono ściślejszą współpracę i stały kontakt z redakcjami pism, celem informowania społeczeństwa przez prasę o wszelkich przejawach życia harcerskiego na poszczególnych terenach.

Celem ściślejszego związania harcerzy ze społeczeństwem uchwalono organizo-

wać „Tydzień harcerski” na Pomorzu. Hasłem tygodnia „Przez dobry uczynek i serce zdobyć serca ludzi”.

Ze sprawozdań referentów prasowych ze wszystkich ośrodków miejskich Pomorza wynikało, że propaganda harcerstwa jest na dobrej drodze, co należy także zawdzięczać w dużym stopniu przychylnemu ustosunkowaniu się prasy do pracy referentów prasowych przy hufcach harcerskich.

W planie pracy na najbliższe miesiące uwzględniono przedewszystkiem propagandę Złotu Narodowego w Spale. „Uspołecznienie Złot” i zanieść wieść o nim w najodleglejszy zakątek Pomorza to jedno z najbliższych zadań referatów prasowych.

SS. „Kościszko” odplynał do Nowego Jorku

Wczoraj o godz. 15 odplynał z Gdyni do Nowego Jorku odremontowany ostatnio transatlantyczny statek „Kościszko”, zabierając na swym pokładzie około 250 pasażerów oraz ładunek 500 t. drobnicy i pocztę. W drodze statek ten zawinie do Kopenha-

gi, gdzie zabierze dalszych pasażerów i ładunek. Przyjazd ss. „Kościszko” do Nowego Jorku przewidziany jest około 18 bm.

Po powrocie z Nowego Jorku statek ten udaje się na pierwszą wycieczkę dalekomorską na morze Śródziemne.

W ŚWIETLICY.

Zaprowadzono mnie jeszcze do świetlicy. Dość duży pokój, pośrodku którego stoi długi stół, cały zarzucony gazetami. Na małych stolikach rozłożono gry towarzyskie. Kilku omiłeków zacytanych w gazetach, kilku innych gra w szachy i warcaby. Ci-cho tu, radośnie, spokojnie.

Siadamy, pp. Krupka, Sławik i ja. Rozmawiamy szeptem, żeby nie mącić ciszy i nie przeszkadzać czytającym.

Gdy p. Sławik zapytał mnie o wrażenie z Ogniska, nie mogłem odrazu odpowiedzieć. Tyle mi się słów cisnęło na usta, tyle myśli, tyle zachwytów... Stwierdziłem więc tylko jedno, że przyszłość należy do „młodych” wychowanych w takich szkołach cnót obywatelskich, jak O. M. P., że młode pokolenie wyrosło w umiłowaniu najwyższego dobra, jakien. jest dobro Państwa, w poszanowaniu pracy i w zrozumieniu siły, jaka z niej wynika, napewno osiągnie lepszą przyszłość.

Moi towarzysze nie odpowiedzieli mi.

Własnej sławy i zaszczytów, lecz bezimiennie dla sławy i potęgi Państwa.

Taka szła siła od tych słów i taka promieniowała pewnością i wiarą, iż uwierzyłem, że ci, co tak myślą i tak czynią — muszą zwyciężyć.

Jakżeż innego spodziewałem się obrazu, jakżeż innego sposobu myślenia i innej atmosfery, gdy siedzieliśmy w Ognisku, gdzie spotkało mnie tak radosne rozczarowanie. Cała moja „choleryczność” rozwiała się w tym mocnym entuzjazmie omiłeków.

W ŚWIETLICY.

Zaprowadzono mnie jeszcze do świetlicy. Dość duży pokój, pośrodku którego stoi długi stół, cały zarzucony gazetami. Na małych stolikach rozłożono gry towarzyskie. Kilku omiłeków zacytanych w gazetach, kilku innych gra w szachy i warcaby. Ci-cho tu, radośnie, spokojnie.

Siadamy, pp. Krupka, Sławik i ja. Rozmawiamy szeptem, żeby nie mącić ciszy i nie przeszkadzać czytającym.

Gdy p. Sławik zapytał mnie o wrażenie z Ogniska, nie mogłem odrazu odpowiedzieć. Tyle mi się słów cisnęło na usta, tyle myśli, tyle zachwytów... Stwierdziłem więc tylko jedno, że przyszłość należy do „młodych” wychowanych w takich szkołach cnót obywatelskich, jak O. M. P., że młode pokolenie wyrosło w umiłowaniu najwyższego dobra, jakien. jest dobro Państwa, w poszanowaniu pracy i w zrozumieniu siły, jaka z niej wynika, napewno osiągnie lepszą przyszłość.

Moi towarzysze nie odpowiedzieli mi.

Doniosłe zmiany

w okręgu pomorskim Polskiego Czerwonego Krzyża

Dnia 10 bm. obradować będzie w Toruniu zwyczajne walne zgromadzenie okręgu pomorskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, celem dokonania obrachunku pracy za rok ubiegły, oraz ustalenia wytycznych działalności w roku bieżącym. Poraz pierwszy od istnienia P. C. K. na Ziemi Pomorskiej skład Walnego Zgromadzenia będzie znacznie liczniejszy niż dotychczas. Z począt-

kiem bieżącego roku zasięg działania Okręgu Pomorskiego został bowiem wybitnie rozszerzony przez dostosowanie jego terytorium do granic Okręgu Korpusu Pomorskiego, a mianowicie: z Okręgu Poznańskiego P. C. K. przyłączono oddziały czerwono-krzyżskie: w Bydgoszczy, Chodzieży, Inowrocławiu, Koronowie, Mogilnie, Nakle, Strzelnie, Szubinie, Wągrowcu, Wyrzysku i Żuńcu, a z Okręgu Warszawskiego — oddziały: w Aleksandrowie Kujawskim, Włocławku, Lipnie i Rypinie.

Takie powiększenie terytorium Okręgu Pomorskiego powoduje z natury rzeczy konieczność wielkiego wzmocnienia wysiłków ze strony statutowych organów kierowniczych. Poza to praca tych organów polegać musi na utrwaleniu i zwiększeniu stałego pogotowia sanitarnego dla potrzeb ludności na wypadek jakichkolwiek klęsk lub nieszczęść. Dlatego też Zarząd Okręgu Pomorskiego P. C. K. szczególnie poświęci uwagę dalszemu rozwojowi bieżącej akcji społecznej i drużyn ratowniczych oraz ufundowaniu tak niezbędnego dla ludności z odległych ośrodków samolotu sanitarnego do przewożenia chorych, potrzebujących natychmiastowej wykwalifikowanej pomocy. Każdy zaś członek P. C. K., w celu przyjęcia z pomocą Zarządowi Okręgu winien w nowym roku działalności postawić sobie jako święty obowiązek pozyskanie conajmniej 3-ech nowych członków i przyczynić się tem samem do dalszej realizacji wzniosłej idei czerwono-krzyżskiej: „In pace et in bello caritas”.

W drugą bolesną rocznicę śmierci ukochanej Matki i Babki naszej ś. p.

z Jagodzińskich

Stanisławy Bogatkowej

odprawiona będzie za spój Jej Duszy w kościeł N. M. Panny w Toruniu dnia 8 marca w piątek, o godz. 8 1/2, rano Msza św., na którą Znajomych i Życzliwych pamięci Zmarłej zapraszają w smutku pozostali

1996

córka, zięć i wnuki

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 6 marca o godz. 7 rano:

W Krakowie (—1,29) —1,77; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,24) 1,10; w Przemysłu (San) (—1,22) —1,54; w Zawichoście (2,68) 2,48; w Warszawie (2,96) 2,84; w Wyszkowie (Bug) (2,00) 1,85; w Pułtusku (Narew) (2,56) 2,54; w Płocku (3,13) 2,94; w Toruniu (4,23) 4,04; w Fordonie (4,09) 4,03; w Chelmie (4,00) 3,95; w Grudziądzu (4,29) 4,21; w Korzeniewie (4,69) 4,47; w Pielku (4,71) 4,46; w Tezewie (4,75) 4,46; w Einlage (3,58) 3,36; w Schiewenhorst (3,22) 3,08.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 5 i 6 bm. o godz. 7 rano, 0,3 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 5 bm. o godz. 7 rano — 8 st. C., a w dniu 6 bm. o tej samej godzinie — 9 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

Milezeli, bo wiedzieli sami, co są wariaci; znali swą siłę i rozumieli, że ideały ich i dążenia są żywotne oraz, że organizacja ich ma wielką rolę do spełnienia.

Później p. Sławik mówi mi o bolączkach Ogniska. Opowiadał, że biblioteka nie skompletowana, że brakuje pism fachowych i sportowych, że są jeszcze braki w narzędziach. Niema szaf na książki, na sprzęt stolarski, za mało jeszcze ławek i stołów.

— „Ale musimy to zdobyć i sądzę, że zdobędziemy. Walczymy teraz o najważniejszą dla nas rzecz, o radio. Trudno dziś pomyśleć o pracy świetlicowej bez radia — kończy p. Sławik.

— Jakże są plany na najbliższą przyszłość? — Zapytuję.

— Musimy teraz zająć się więcej sportem w Ognisku — mówi p. Krupka. Prowadzić będziemy gimnastykę i zaprawę lekko-atletyczną. Narazie mamy tylko sekcję lekko-atletyczną i bokserską. Na wiosnę rozpocznie pracę sekcja wioślarska, kajakowa i piłki nożnej.

I dużo jeszcze mówili mi o przyszłości o rozwoju, organizacji, o swej pracy.

Wyszędłem późnym wieczorem na ulicę, dalej bez przerwy błotnista, chłodna i obca. Nie czułem jednak już deszczu, nie słyszałem świstu wiatru, bo myślałem i uczuciem zostałem w świetlicy niebieskich koszul O. P. M-u, a w uszach dźwięczała mi pieśń pracy omiłekowej i coś krzyczało w mej w duszy:

„My jesteśmy awangardą!”

Włodzimierz Nakwaski.

Dzień



w Toruniu

czwartek
7
marcaKalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Tomasz — Piątek: WincentegoPRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
w dniu 7 marca

Pochmurno i mroźno. Miejscami opady śnieżne. Silne wiatry miejscowe.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro dyżurują w śródmieściu Apteka pod Orlem, Rynek Staromiejski na Bydgoskim Przedm. — Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— Dziś — nieczynny.
— Jutro — nieczynny.

REPERTUAR KIN.

MARS: „Miłość dla początkujących”.
ŚWIATOWID: „Niedokończona symfonia” (premiera).

LIRA: „Niebezpieczna piękność” (dziś ostatni raz).

ARJA: „Noc w Kairze” i „Miss Flora”.

CORSO: „Szaleńcy” i „Flip i Flap”.

ZEBRANIA.

— Dziś o godz. 17 w sekretarjacie Rodziny Wojskowej przy ul. Dobrzyńskiej 3 — zebranie sekcji kulturalno - oświatowej R. Wojsk.

— Dziś o godz. 20 w Książnicy im. M. Kopernika przy ul. Wysokiej 16 — walne zebranie Związku Wszelchostwian.

— Jutro o godz. 18 w sali posiedzeń Zarządu Miasta (pokój 15) — walne zebranie oddziału toruńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

— Jutro o godz. 18 w auli Miejskiego Gimnazjum Żelaznego przy ul. Wielkiej Garbary — walne zebranie toruńskiego Koła Towarzystwa Czytelni Ludowych.

ODCZYTY

— Dziś o godz. 18 w sekretarjacie Rodziny Wojskowej przy ul. Dobrzyńskiej 3 — p. Kamińska wygłosi referat pt. „Wiarogodność postaci historycznych w Trylogii Sienkiewicza”.

— Dziś o godz. 20 w auli gimnazjum im. M. Kopernika — odczyt pt. „Kultura romańska w świetle regionalizmu” wygłosi prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Józef Morawski.

Informator
dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wyjada na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana” ulica Szczytna róg Szerokiej tel. 1996. Polecane zdrowe domowe śniadania, obiady. Kolacje znane ze swej dobroci. Specjalność — flaki po warszawsku, nogi, ucho, ryjki wieprzowe, kura w rosolu, grochówka. Fachowo pielęgnowane piwa, skóra i rzetelna obsługa, ceny niskie. — Nowocześnie urządzone lokale.

„Alhambra”, ul. Małe Garbary 13, tel. 1078. Wykwintna restauracja, kawiarnia, dancing, kabaret artystyczny. Początek koncertu od godz. 8 wiecej Początek występów artyst. od godz. 9 wiecej W każdą niedzielę i święta od godz. 5-7 popoł. dancingi towarzyskie. Ceny przystępne.

Restauracja — Kabaret pod „Orlem”, Toruń, ul. Mostowa nr. 17, tel. 20,46 poleca pierwszorzędną kuchnię warszawską. Wyjada na miejscu potrawy na specjalne zamówienia. Amerykański Coctail-bar. Codziennie dancing towarzyski z występami artystycznymi. W niedzielę i święta popołudniu Five-o'clock Rendez-vous elity towarzyskiej.

Najlepsza okazja kupna

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 1174 — Najlepsze i najtańsze: Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radje, Łazienna 17, tel. 1665. Radioodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewalacyjnych cenach. Przyjmuje asygnały Kredytu Kupieckiego.

Browar Okocim, reprezent. A. Freimig, Toruń, Podmurna 58, tel. 1334 poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Opiekuńczy, Franciszek Seidler, Toruń, Opiekun i handlarz: obok gmachu Staromiejski Rynek 16. Telefon 1574. Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Radjotechnika Z. Gonczewicz, tel. 1347, ul. Chelmińska 12 w podwórzu: Radjo-sprzet — montaż — naprawy — ładowania — sprawną achowa obsługa — ceny niskie!

Z miasta

— Kultura romańska w świetle regionalizmu. Przypominamy, że dziś, w czwartek, dnia 7 marca, o godz. 20 odbędzie się w auli gimnazjum im. Kopernika wykład prof. U. P. dra Józefa Morawskiego pt. „Kultura romańska w świetle regionalizmu”. Wstęp 30 gr dla dorosłych, 15 gr dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

— Policjant melduje, że wczoraj zgłoszono w Toruniu 1 wypadek drobnej kradzieży oraz spisano 1 doniesienie za przekroczenie przepisów policyjno - administracyjnych i

1 za naruszenie miru domowego. W areszcie policyjnym osadzono 1 osobę za dokonanie kradzieży i 1 w celu ustalenia jej tożsamości.

— Zaginął 11-letni chłopiec. Wczoraj w I Głównym Komisariacie PP. p. Jan Kieruj, zamieszkały w Toruniu przy ul. Sukienniczej zgłosił, że w dniu 4 marca jego pasierb 11-letni Zygmunt Wiśniewski, mając polecenie załatwienia w mieście kilku drobnych sprawunków, wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił. Policja chcąc przyprawić chłopca mocno stroskanym rodzicom, wszczęła poszukiwania.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

W dniu 5 marca zgłosili:
Związki małżeńskie: urzędnik Artur Bock z Jadwigą Bielicką.

Urodzenia: robotnik Julian Kamiński, córkę, magazynier Jan Gehrke, syna.

Zgony: Władysław Waj, Pod Dębowa Góra, 47 lat, Wiktor Dilling, 8 plk. Strzelców Konnych, 22 lat, Witold Michalski, 66 p. p. Chelmino, Szpital Okręgowy, 22 lat, Janina Radtke, Kościuszki 64, 3 mies., Paulina Przybylska, Zaulek Dworcowy 10, 51 lat, Marianna Sadowska, Fosa Staromiejska, 62 lat.

Jak Toruń uczci dzień imienia
Marszałka Piłsudskiego?

Z posiedzenia komitetu obchodu imienia

Wczoraj o godzinie 18 odbyło się posiedzenie komitetu grodzkiego i powiatowego obchodu imienia Marszałka Piłsudskiego, zwołane z inicjatywy Federacji PZO. powiatu toruńskiego. Przewodnictwo komitetu objął prezydent miasta, p. Bolt.

Program obchodu referował p. starosta Skórewicz, proponując stworzyć następujące sekcje: sekcję zbiorczą, której będzie przewodniczył dla miasta p. wiceprezydent Bała, dla powiatu p. wicestarosta mgr. Kowalski, sekcję organizacji defilady z p. ppłk. Matzenauerem na czele, sekcję organizacji widowisk i koncertów z p. starostą Skórewiczem na czele, sekcję dekoracji i iluminacji miasta z p. prezydentem Boltem, jako przewodniczącym, sekcję powitania 63 pp. t. zw. pułku dzieci toruńskich, której będzie przewodniczył p. kpt. Kwiatkowski i sekcję wręczenia deklaracji z Torunia miasta i powiatu na ręce przedstawiciela Rządu, z naczelnikiem p. dr. Bogoczem na czele.

Program obchodu ustalono w sposób następujący: w niedzielę 17 bm. o godz. 13 akademja strzelecka w teatrze w obecności p. Wojewody Pomorskiego, w godzinach popołudniowych Ognisko harcerskie. W po-

niedziałek 18 bm. o godz. 15,30 w teatrze uroczystości dla szkół, o godz. 17 koncerty orkiestr i chórów, o godz. 18,30 capstrzyk. Ustalono, że tego samego dnia od godziny 12 nastąpi udekorowanie miasta, a z zapadnięciem zmroku iluminacja gmachów. We wtorek 19 bm. o godz. 7 rano hejnał odegra członkowie Straży Ogniowej w Toruniu, o godz. 9,30 zbiórka na placu Teatralnym, o godz. 10 przegląd organizacji, poczem msza polowa. Po mszy defilada przed przedstawicielami wojska i władz, poczem uczestnicy defilady udadzą się na teren 63 pp., gdzie nastąpi uroczyste powitanie rekruta. W godzinach popołudniowych w gmachu Ratusza odbędzie się uroczyste wręczenie deklaracji ze zbiorczy na hydroplan imieniem Marszałka Piłsudskiego na ręce przedstawiciela Rządu. Uroczysty dzień imienia będzie zakończony o godz. 20 przedstawieniem w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w sobotę o godz. 17 w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Jednocześnie przystąpiono do powołania komitetów obywatelskich, jednego z terenu miasta, drugiego z powiatu.

Placówki zagrożone

Tak jak są ludzie, którzy mimo swoich wielkich wartości pozostają w cieniu, bo nie lubią, by o nich mówiono. Tak samo są prace społeczne i instytucje, które nie umieją się reklamować, o których społeczeństwo wie bardzo mało i dlatego nie docenia ich fundamentalnych wartości. Do takich instytucji należy Tow. Czytelni Ludowych. Jest to instytucja, mająca za sobą przeszło 50 lat działalności, w których mieści się olbrzymi czerobek kulturalny pracy z czasów zaboru pruskiego, kiedy mowa i język polski były prześladowane. Zadaniem T. C. L. jest krzewienie oświaty przez wypożyczalnię książek i czytelnie, jakie są niemal w każdym większym mieście Pomorza.

W Toruniu centralna wypożyczalnia książek T. C. L. znajduje się przy ul. Wysokiej 16. Oprócz niej są jeszcze 3 filje wypożyczalni książek, mianowicie na przedmieściach Jakóbskim, Bydgoskim i na Mokrem, oraz 2 ruchome wypożyczalnie książek, z których jedna jest w Świetlicy Dziewcząt Pozaszkolnych, prowadzonej przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, a druga w Świetlicy Związku Rezerwistów.

T. C. L. obsługuje 800 czytelników, a posiada tylko 6700 książek do wypożyczenia. Ta skromna cyfra 6700 książek jest znikomą w stosunku do tego, jak dotkliwym jest głód książki u czytelników i jak szerokie

warstwy korzystają z książek wypożyczalnych przez T. C. L.

Młot kryzysu rozbija tu najowocniejszą działalność T. C. L. Trzeba będzie likwidować czytelnie i wypożyczalnię T. C. L. jeżeli społeczeństwo pomorskie nie zdoła zrozumieć, że z groszy ofiarowanych powstaną sumy, za które T. C. L. kupi książki dla swoich ludowych wypożyczalni.

Książka to nauczyciel, książka to przyjaciel, książka — to pocieszyciel i uśmiech wesela dla wszystkich, którzy łakną wiedzy, kulturalnej rozrywki i chwili zapomnienia wśród trosk i nieszczęść kryzysu.

Obowiązkiem przeto każdego obywatela, który rozumie, jak potężną bronią przeciwko ciemności i zepsuciu jest dobra książka, jest zapisanie się na członka wspierającego T. C. L. ze składką miesięczną 20 gr. (dwadzieścia groszy!)

Ratujmy nasze zagrożone placówki kulturalne!

W wypożyczalni książek T. C. L. przy ul. Wysokiej 16 oraz dzięki uprzejmości w firmach: Kalamański przy ul. Szerokiej i Matuzkiewiczza (skład papieru) przy ul. Królowej Jadwigi wyłożone są arkusze, na których proszeni są o złożenie swoich nazwisk i adresów wszyscy, którzy pozwalają zachęcić się w poczet członków wspierających T. C. L.

Przyjaciele psów obradują

Pomyślny rozwój „psiej akademii”

Wczoraj odbyło się w restauracji hotelu „Wiktorja” przy ul. Żeglarskiej miesięczne zebranie Klubu Kynologów. Obradom przewodniczył prezes organizacji p. dr. Schwartz który m. in. omówił ostatnie posunięcia zarządu w kierunku rozszerzenia działalności młodego bo zaledwie pół roku istniejącego Klubu.

Z wielkim uznaniem wszyscy obecni przyjęli wiadomość o uzyskaniu na rogu ul. Konopnickiej i Mickiewicza bezpłatnego placu do tresury psów. Jeszcze w bieżącym miesiącu na placu tym odbędą się nowe kursy tresury dla nowostępujących psów, dla

zaawansowanych i dla psów specjalnych, jak psów wojskowych i policyjnych.

Po p. dr. Schwartzu kierownik tresury p. Białowąz złożył докладne sprawozdanie z odwiedzin w Państwowej Szkole Tresury Psów Policyjnych w Poznaniu i Centralnej Stacji Tresury Psów Wojskowych w Rembertowie pod Warszawą. Ciekawe sprawozdanie p. Białowąza, omawiające drobiazgowo technikę tresury psów, wysłuchano z wielkim zainteresowaniem.

Później jeszcze przedyskutowano szereg aktualnych spraw ściśle organizacyjnych.

KINO „LIRA”

ul. Strumykowa 3.

Fascynujący film!

Najwspanialszy dramat sensacyjno-salony o m'ebywale interesującej treści.

Uroczą, fascynującą i czarująco piękną GERTRUDA MICHAEL znana z filmu: „Od wieczora do północy — Męski i uwo, dzielnicy PAUL CAVANAGH w filmie:

„NIEBEZPIECZNA PIĘKNOŚĆ”

Pierwszy film sensacyjny na miarę arcydzieła.

NADPROGRAM

Początek o godz. 5, 7 i 9-tej W niedz. o 3, 5, 7 i 9-tej.

Książki toruńskie

Dziki zachód w Toruniu

Śród wielu, och! jak wielu przeróżnych związków i organizacji w Polsce — jest pewna ilość takich, które naprawdę istnieją nie tylko na papierze, które żywotnością swoją górują ponad innymi.

Mimo niezwyklej ich ruchliwości, dotychczas nie wiedzą o nich zapewne nikt „właściwe czynniki”, ale nawet wszystko widzące redakcje, co jest poniekąd normalnym zjawiskiem, polegającym na tem, że najczęściej nie zauważamy tego, obok czego codziennie po kilka razy przechodzimy.

Oto istnieje w Toruniu szereg bardzo ruchliwych i zdyscyplinowanych jazdejek, prawdopodobnie nigdzie niezarejestrowanych. Jedne noszą dźwięczne miano „Jerzaków”, inne „Lindusów”; są „Mokrzaki”, są „Kraszaki”. Ktoby tam zresztą spamiętał wszystkie ich nazwy, pochodzące od nazw pewnych ulic toruńskich, dokota których zamieszkują nasi sympatyczni klubmani. Żadnego statutu pisanego nie posiadają. Żadnych podań o rejestrację nie wnoszą, ani żadnych opłat stemplowych nie uiszczają.

Cała, niezwykle ruchliwa ich działalność polega na zbieraniu się w bandach po 20-30 kilkunastoletnich drapichrustów, by zażyć rozkoszy udawania synów prerji, widywanych naocznie w kinie „Corso”. Tym ferajnom zawdzięczają żalony swój wygląd połamane jak przez burzę kasztany, czy lipy w okresie kwitnienia. Im to niejednokrotnie zawdzięczają swe powodzenie szklarze, wprawiający wybite okna.

Gdy takie „Lindusy” rozpoczną prawdziwymi kamieniami atak na „Jerzaków” — wiele nóg zostaje przetrąconych, wiele głów pokaleczonych, wiele szyb wybitych.

Mówi się: młodość, temperament. Nie, nie tylko młodość i temperament. Tu raczej więcej jest dzikości, okrucieństwa i zwykłego chamstwa. Dość częstym bowiem jest zjawiskiem pobicie jednego osamotnionego brzdąca, należącego do „przeciwników” — przez bandę, złożoną z kilkunastu takich samych jak on łobuzów.

Temi „Lindusami” i innymi „Jerzakami” winni nareszcie zainteresować się przedewszystkiem rodzice, a następnie władze szkolne, duchowieństwo — no i wreszcie organy P. P., jako że dalsza działalność tych niezarejestrowanych nigdzie organizacji naprawdę zaczyna zagrażać już nie tylko porządkowi, ale i bezpieczeństwu publicznemu.

Pan starosta ma głos...

Ant.

Szczurom wypowiedziano wojnę

Jak już przed kilku dniami pisaliśmy, Zarząd Miasta Torunia wydał rozporządzenie o przymusowym tępieniu szczurow na terenie miasta. W dniu 11 marca wszyscy właściciele nieruchomości mają wyłożyć w swych posesjach truciznę przeciw szczurom i to tylko marki „Ratol C”, wyrabianą przez fabrykę chemiczną - farmaceutyczną „Sanator” w Bydgoszczy.

W związku z powyższym bawi w Toruniu przedstawiciel firmy „Sanator”, który urzędująca pokazy działania trucizny „Ratol C”.

Jeden z takich pokazów odbył się wczoraj popołudniu w składnicach firmy spedytorskiej Ludwik Szymański przy ul. Żeglarskiej 3. Wziął w nim udział przedstawiciel Zarządu Miasta, policji, miejscowego kupiectwa oraz prasy. Wyslannik firmy „Sanator” demonstrował używanie „Ratol C” w tabletkach oraz w stanie płynnym. Tabletki oraz drobne kawałki chleba, umoczone w płynnym „Ratolu C” rozrzucił po kątach składnicy, stajni i podwórza.

„Ratol C”, jako trucizna przeciwko szczurom, ma być środkiem niezawodnym. Na pokazie jednak nie można się było o tem przekonać, gdyż wszystkie szczury (widocznie przeczuwając zasadę) kędyś pouciekały.

KINO ŚWIATOWID

Telefon 2108.

Dziś — Wielka Premjera

Szczytowe arcydzieło filmowe, odkryte sławą i rozgłosem, opromienione muzyką i melodjami Franciszka Schuberta produkcji austriackiej w języku niemieckim p. t.

Niedokończona symfonia

(Leise flehen meine Lieder)

Z Martą Eggert i Hansem Jaray'em
Dobrowy nadprogram. Poc. 5, 7, 9-tej.

Chelmża

— **Podziękowania.** W imieniu Komitetu Obchodu 15-letnicy wkroczenia Wojsk Polskich do Chelmży, niniejszym składam najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy udziałem swym i trudami przyczynili się do uświetnienia dnia powyższego, a w szczególności Wielbnemu ks. praładowi Szydlikowi wraz z Wieleb. Duchowieństwem, Państwu Szambelanostwu Szczanieckim z Nawry i okolicznemu obywatelstwu za łaskawie nadesłane dary. Komitetowi Wykonawczemu za jego szczerą pracę i starania a między innymi p. majorowej Ziemińskiej za urządzenie koncertu i przepiękny żywy obraz własnego pióra, pp. Gogom i p. Dziegielewskiej oraz chórowi „Echo” za prawdziwie artystyczne produkcje, wszystkim Paniom z komitetu gospodarczego, które nie szczędząc sił swych i pracy przyczyniły się do uzyskania środków na najuboższych, kierownikowi miejscowego Oddziału Ubezpieczalni Społecznej p. K. Strzałowskiemu za jego pracę i inicjatywę tak jako przewodniczącego komitetu gospodarczo-obchodowego za urządzenie akademii i obchodu jak i prezesowi miejscowego Związku Weteranów za urządzenie wraz z oddziałem Weteranów wzruszającego apelu za poległych w dniu 19. I. 1919 r. i za oddanie holdu i czci mieszkającemu w Chelmży weteranowi z 1863 r. K. Walterowi. Celem Obywatelstwu m. Chelmży za jego serdeczną ofiarność i trud w dniu tym poniesione raz jeszcze tą drogą składam wyrazy gorącego uznania i wdzięczności.

Sprawozdanie kasowe: dochód netto 408,79 zł., wydatki 45,09 zł., pozostaje na czysto 363,70 zł.

Komitet uchwałił udzielić: a) Towarzystwu „Caritas” 100,— zł., b) Towarzystwu Św. Wincentego a Paulo 100,— zł., c) Zarządowi Miejskiemu dla bezrobotnych 163,70 zł. — Razem 363,70 zł.

Za Komitet: (—) Barwicki, burmistrz.

— **Zapomogi dla bezrobotnych.** Wobec ciężkiego położenia w jakim się znajduje nasi bezrobotni, Zarząd Miejski choć sam znajduje się w nad wyraz ciężkim położeniu materialnym, dzięki gospodarce rabunkowej z lat ubiegłych widział się zmuszonym do przyjęcia biednej bezrobotnej ludności z pomocą materialną. Wydano hony na zakup chleba i słońiny, przeznaczając na osobę zarejestrowanego bezrobotnego i każdego członka jego rodziny 65 groszy. Nie uwzględniono takich, którzy pobierają stałe renty i zapomniejskie jako też i tych, którzy otrzymują zasiłek dla bezrobotnych. W ten sposób ob-

Janowiec

— **Z walnego zebrania TCL.** W dniu 20 lutego odbyło się przy niezwykle licznych udziałach członków doroczne walne zebranie TCL w Janówcu, na które z Centrali TCL z Poznania w charakterze delegata przybył ks. dr. Miłik, który przy sposobności tej wygłosił interesujący referat na temat czytelnictwa powszechnego. Jak się okazało w świetle wygłoszonych sprawozdań Zarządu — ruchliwy Zarząd z prezesem p. nauczycielem Wiśniewskim na czele postawił sprawę czytelnictwa powszechnego w Janówcu na właściwym poziomie. I tak np. biblioteka miejscowa liczy już 820 cennych tomów, posiada 104 stałych członków, którzy łącznie wypożyczyli 3.043 książki. Dla ożywienia i zbawienia pracy i możności zarobkowania wydaje biblioteka TCL książki bezpłatnie. Budżet na rok bieżący zatwierdzono w sumie zł. 877,25.

M. G. EBERHARDT.

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Naturalnie bezpodstawnie — zauważył po swojemu sierżant.
— Bezpodstawnie — odparła i orjentując się z opóźnieniem w jego aluzji, powtórzyła ostro: — Bezpodstawnie! — Zielone oczy zamigotały drapieżnie. — Najzupełniej bezpodstawnie kochany panie. Proszę o tem pamiętać.

W tym momencie zwróciłam po raz pierwszy uwagę na lukę w górnym rzędzie jej ślicznych zębów, spowodowaną wypadkiem samochodowym, który sprowadził ją do naszego szpitala. Skaleczenie ust zgoiło się prędko, ale luka została, gdyż pani nie mogła dotąd być u dentysty. Zastanowiło mnie to, że do tej chwili nie zauważyłam tego defektu, chociaż tyle razy z nią rozmawiałam i wiedziałam, że miała wybitny ząb.

Zacząłam walczyć z jakimś mętłem przypuszczeniem.

— A co pani wiadomo o nieporozumieniu męża z Piotrem Melady? — zapytał znów sierżant.

— Wszystko — odparło chłodno Ina.

— Wszystko? Więc proszę mówić. Mętne przypuszczenie wyjaśnił się jak niebo, zamlecone wiatrem. Udając, że idę po wodę, wysunęłam się do la-

Konferencje rejonowe członków Kas Stefczyka

Celem omówienia sprawy konwersji zadłużenia członków w Kasach Stefczyka urządza Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu konferencje rejonowe według załączonego planu. Oprócz wyjaśnienia sprawy wypełniania formularzy do konwersji zreferowany zostanie stan finansowy Kas Stefczyka i plan pracy na przyszłość tych Spółdzielni.

Ponadto przed rozpoczęciem konferencji, jako też po ich zakończeniu udzielane będą pp. rachmistrzom fachowe wskazówki i wyjaśnienia w sprawach związanych ze sporządzeniem bilansów za rok 1934 i wogóle z prowadzeniem Kas Stefczyka.

Związek zwraca uwagę, że władze Kas Stefczyka winny czytać uważnie w Czasopiśmie Spółdzielni Rolniczych artykuły i

wskazówki, dotyczące konwersji i na tej podstawie winny przystępować do zawierania układów z członkami.

Plan konferencji jest następujący:

8. 3. w Toruniu dla wszystkich Kas powiatu toruńskiego.

11. 3. w Aleksandrowie Kuj. dla pow. nieśwawskiego, dotychczasowe i Mąkoszyna.

12. 3. we Włocławku dla wszystkich Kas pow. włocławskiego, następujących Kas powiatu lipnowskiego: Bobrowniki, Bogucin, Chelmica Wielka, Dobrzyń n. Wisłą, Grochowalsk, Mokowo, Thuchowo, Włodzławki, oraz Bądkowo i Mąkoszyna, pow. włocławskiego.

Terminy konferencji w innych miejscowościach podamy później.

Wybory do rad gminnych w pow. lubawskim przyniosły dalszą klęskę partyjnictwu

Dnia 2 marca odbyły się wybory do rad gminnych w ostatnich czterech gminach zbiorowych powiatu lubawskiego, t. zn. w gminie: Mroczo, Grodziczno, Lubawa-wieś i Prątnica.

Wybory, które odbyły się w należyтым spokoju i porządku przyniosły bezapelacyjne zwycięstwo hasłom pozytywnej pracy w samorządzie, oraz hasłom lojalnej współpracy władz samorządowych z władzami państwowymi i Rządem Rzeczypospolitej. **We wszystkich prawie okręgach wyborczych złożono wspólne listy kompromisowe** za wyjątkiem okręgu III gminy Lubawa (Tusze-

wo, Fijewo, Targowisko), gdzie złożono ni mniej ni więcej tylko 6 list kandydatów. Z tego jedną listę wycofano, dwie unieważniła komisja wyborcza, a głosowanie odbyło się na 3 listy.

Na ogólną ilość 47 radnych wybrano 29 radnych o nastawieniu prorządowym, 4 radnych bezpartyjnych, 11 przynależnych do Str. Nar. i do N. P. R.

Wybory nie odbyły się tylko w jednym okręgu gm. Prątnica z powodu zaprzestowania wyborów sółtysa w gromadzie Złotowo i Prątnica.

Straszny czyn umyślowo upośledzonej matki Utopiła swe dziecko w stawie

W Rogoźnie w powiecie grudziądzkim, w stawie, należącym do rolnika Guzińskiego, znaleziono zwłoki 16-miesięcznego dziecka płci męskiej. Okazało się, że dziecko było nieślubne i należało do niezamężnej 24-letniej Anny Sinickiej, umyślowo upośledzonej.

Sinicka zeznała, że pewnego dnia, przechodząc koło stawu, po krótkim na-

myśle utopiła dziecko, ponieważ było ono dla niej ciężarem, gdyż sama była bez pracy i korzystała tylko z dobrodziejstwa gminy.

Dzieciobójczyni przytrzymała i odstawiono do Grudziądza, gdzie na polecenie sędziego śledczego została osadzona w areszcie prewencyjnym.

Tragedja Polaka po zamknięciu mu warsztatów pracy Szewc Samulowski z Wrzeszcza targnął się na swe życie

Obywatel polski, Samulewski Walenty, zamieszkały we Wrzeszczu (W. M. Gdańsk), z zawodu szewc, posiadał dwa warsztaty we Wrzeszczu, a to przy Marienstr. i przy Broesnerweg. Samulewskiemu odmówiły władze gdańskie karty rzemieślniczej i w konsekwencji policja gdańska zamknęła mu warsztaty przy ul. Marienstr., zapowiadając równocześnie, że w poniedziałek, 4 bm. zamknie również drugi warsztat.

W poniedziałek rano, zanim policja wprowadziła w czyn zapowiedź, Samulew-

ski z rozpaczą targnął się na swe życie, przecinając sobie żyły. Niedozległo samobójcę umieszczono w szpitalu miejskim w Gdańsku.

Bardzo byłoby interesujące dla ogółu społeczeństwa, tak polskiego, jak i niemieckiego, ogłoszenie przez władze gdańskie danych statystycznych z ostatnich miesięcy w sprawie odmowy wydania kart rzemieślniczych: 1) obywatelom polskim i 2) obywatelom niemieckim.

Dla otrzymania rzeczywistego obrazu stosunków wartoby jeszcze podać także dane statystyczne o nowowydanych oraz pierwszokartnych obywatelach: 1) obywatelom polskim, 2) obywatelom niemieckim.

zdziesiąt około 1200 rodzin bezrobotnych a około 4800 osób. Suma wydatkowana na ten cel wynosi około 3000 zł. Jak się dowiadujemy mają być w najbliższym czasie uruchomione na większą skalę prace ziemne przy nowym boisku i inne, które dadzą

Smiertelne zatrucie mięsem w Bydgoszczy

Do cyklu nieszczęśliwych wypadków: zatruciu potrawami w Bydgoszczy jakie zdarzyły się w ostatnim czasie w naszym mieście, przybył — jak się dowiadujemy — nowy wypadek. **Dnia 28 lutego mianowicie zmarła po spożyciu porssku 23 letnia Anna Protasiewicz, zam. przy ul. Kozietulskiego na Bielawkach.** Jak wykazała przeprowadzona sekcja zwłok ś. p. Anna Protasiewicz zmarła na skutek zatrucia nieświeżym mięsem.

Polonia — Gryf

Tegoroczne piłkarskie zawody o mistrzostwo Pomorza zapoczątkują w najbliższą niedzielę dwa najsilniejsze zespoły piłkarskie Pomorza, a mianowicie: Polonia Bydgoszcz, kilkoletni mistrz naszego okręgu i Gryf, obecny mistrz.

Piękna gra Polonii, znana toruńczykom z zawodów mistrzowskich ubiegłych lat z pewnością zadławi wszystkich miłośników tegoż sportu. Gryf wystawi na powyższe zawody najsilniejszy skład. Zawody odbędą się na stadionie wojskowym przy Szosie Bydgoskiej. Początek o godz. 15.

Chelmno

— **Obrazy rzemiosła chelmińskiego.** W ub. tygodniu odbyło się tu walne roczne zebranie Tow. Rzemieślników Samodzielnych przy licznych udziałach członków. Przewodniczył obradom długoletni zasłużony prezes p. Wł. Frackowski, sekretarzem p. Gaca.

Przed ogólnymi obradami wygłosił naczelnik Urzędu Skarbowego p. Nowacki pouczający referat o różnych sprawach podatkowych a w szczególności o zgłoszeniach i zameldowaniach przedsiębiorstwa, o świadectwach przemysłowych, o różnych ulgach podatkowych itp., a następnie udzielił szczegółowych wyjaśnień na liczne pytania.

Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu rzemiosła w Grudziądzu zdali delegaci pp. Frackowski i Ryszkowski. M. in. dowiedzieliśmy się z niego, że na Pomorzu wykupili rzemieślnicy ogółem 11.000 świadectw przemysłowych, a Związek Tow. Rzemieślniczych liczy dotąd niestety tylko 2000 członków.

Następnie prezes, sekretarz i skarbnik zdawali kolejno sprawozdania z rocznej działalności towarzystwa, które rozwija się dobrze. Wielkim sukcesem było przystąpienie do organizacji wszystkich cechów incorporate. P. prezes omówił sprawę wystawy przemysłowo-rzemieślniczej w Gdyni, zachęcał obecnych by brali w niej udział.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono jednomyślnie absolutorium zarządowi, a w dowód uznania cały zarząd wybrano ponownie na rok 1935-36. Skład jego jest następujący: prezes — Wł. Frackowski, wiceprezes — Zblewski, sekretarz — Gaca, zast. sekr. — Kurowski, skarbnik — Ryszkowski, ławnicy — Strehlau, J. Frackowski, J. Peisert, Demand, komisja rew. — Wildenhein, A. Peisert, Bredfeld, poczet sztandarowy — Trykowski, Dąbrowski, Malinowski.

W końcu uchwalono zniżyć składkę roczną na 2 zł. Na fundusz kupna samolotu ku uczczeniu imienia Marszałka Piłsudskiego uchwalono wpłacić z kasy Tow. — 15 zł.

74)

— Zaczęło się to jakieś pięć lat temu, w trzy lata po moim ślubie z Harriganem. Wiedziałam o tem od początku, ale się tem nie przejmowałam. Dziwiłam się tylko, co jemu się w niej podobalo. Zawsze była blada, mizerna, zimna jak ryba i taka jakaś roztrzepana jak warjacja. Nie wiem, co Leo w niej widział, nie wiem nawet, jak daleko zaszyły sprawy między nimi, chociaż pewnie daleko. Wkońcu ojciec Melady dowiedział się prawdy; zrobiła się straszna awantura: Piotr wymógł mężowi dom, a córkę wydał za wyzyna... Leo doirze na tem wyszedł. Dione mu się już zdziwiła. Nic dziwnego, taka galareta z nerwami, a bez odrobiny rzetelnego temperamentu. Ale rezultat był taki, że Piotr z nim zerwał. Dużo o tem plotkowano, chociaż nikt nie wiedział prawdy. Jeden Court mógł się domyślić.

Sierżant Lamb, który słuchał tego opowiadania z pewnym zakłopotaniem, chrząknął i zapytał:

— Więc co pani sądzi? Że ta kłótnia mogła być podaniem zabiójstwa?

— Nie wiem. Jeżeli tak, to zabili się nawzajem.

— Czy pani Dione bardzo się... tego... gniewała?

— Że jej zabroniono romansu z moim mężem?

— Wła... właśnie...

Sierżant nie musiał być przyzwyczajony do tego rodzaju otwartości u tak zwanych porządnych kobiet. Panierosy

Iny, jej umalowane usta, koronkowy negliż, brak żalu po śmierci męża i drastyczna szczerłość zrobiły na nim takie wrażenie, że uznał ją za zdecydowanie upadłą kobietę. Ja osobiście posądziłam ją przedewszystkiem o spryt, dyskrecję i zimną głowę. Co się tyczy jej cnoty, to mało mnie to obchodziło. Mogła być cnotliwa i mogła nie być. Myślałam o rozpaczycy Nancy i pragnęłam, żeby plotki, dotyczące stosunku Ladda z piękną kłótnią, okazały się nieprawdą.

— Nie wiem — ziewnęła. — Nie wiem. Leo był wściekły, pewnie dlatego, że dał się przyłapać.

Doktor Kunce poruszył kwestję zaginionej formuły i sierżant sygnął nową serją pytań. Ale Ina wiedziała tylko tyle, że taka formuła istniała i że Harrigan o niej wiedział.

— Może Leo zamierzał ją sobie przywłaszczyć — rzekła swobodnie. — Komu jak komu, ale Piotrowi Melady'emu chętnieby podstał nogę. Ale nie wiem. Mnie to nie kusiło, Ladda również.

Więcej sierżant z niej nie wydusił. Pomimo to czułam, że wbrew wszelkiej wykręcał do czasu, ale była za mądra i za doświadczona, żeby się nie orjentowała, że będzie musiała wkońcu skapitulować i wyznać całą prawdę. Jeżeli miał wiaś nad głową Ladda, to i z nią było kruch.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z całego kraju

BEZROBOTNI Z OKRĘGÓW PRZEMYSŁOWYCH PRZESIEDLAJĄ SIĘ NA KRESY WSCHODNIE.

W Dąbrowie Górniczej odbyło się zebranie bezrobotnych, którzy zadeklarowali swój wyjazd na role na Kresy.

Jak wiadomo podjęta została wielka akcja osiedlenia bezrobotnych z miast przemysłowych na Kresach.

W Dąbrowie zgłosiło gotowość wyjazdu 212 bezrobotnych. Prace przygotowawczo-kolonizacyjne zostały już podjęte. Doniosłym tym planem zainteresowały się władze.

Na zebraniu wybrano delegatów, którzy udadzą się na Kresy, celem obejrzenia przeznaczonych pod parcelację majątków.

W drodze na Kresy delegacja zatrzyma się w Kielcach i przedstawi woj. Dziełowski stan akcji z prośbą o poparcie.

Akcja osiedleńcza objęła już Zagłębie i Śląsk.

8.305 MOTOCYKLI W POLSCE Z TEGO 3398 W WOJEWÓDZTWACH ZACHODNIACH.

Według ostatnich danych na 1 stycznia r. b., na terenie całej Polski zarejestrowanych jest 8.305 motocykli, z tego 1.357 w Warszawie, 1.301 w woj. poznańskim, 1.256 w śląskiem, 841 w pomorskim, 700 w łódzkim, 644 w krakowskim, 459 w warszawskim, 448 w łódzkim, 350 w kieleckim, 225 w białostockim, 170 w lubelskim, 149 w wileńskim, 120 w wołyńskim, 99 w stanisławowskim, 68 w tarnopolskim, 64 w poleskim, oraz 54 motocykle na terenie woj. nowogrodzkiego.

SPLONEŁA ŻYWCEM.

W fabryce świec „Express” przy ulicy Kupieckiej w Białymstoku robotnica Julja Chmara zbliżyła się do kotła, w którym przetapiano parafinę, wskutek czego zapaliła się na niej suknią przepojoną tłuszczem. Z pomocą nadbiegli dwaj robotnicy, którzy również doznali ciężkich oparzeń. Przewieziona do szpitala Chmara wkrótce zmarła.

Groźny pożar w Chełmży

W ubiegły poniedziałek na strychu domu nr. 22 przy ul. Chełmińskiej w Chełmży w powiecie toruńskim powstał groźny pożar, który niemal doszczętnie zniszczył całe pierwsze piętro domu wraz z urządzeniem mieszkalnym oraz strych.

Ochotnicza Straż Pożarna ugasiła ogień po przeszło 3-godzinnej pracy. Straty, wyrządzone przez pożar, przekraczają kwotę 400 zł. Dom, który jest własnością p. Władysława Lewandowskiego z Torunia, nina był ubezpieczony. Przyczyna pożaru nie jest znana.

NIEBEZPIECZNY ZJAZD NARCIARZY.

W Tatrach wydarzył się onegdaj wypadek, który na szczęście skończył się szczęśliwie. Gdy pod Zawrat zjechała grupa narciarzy w składzie 11-tu oficerów, w tym momencie oderwała się spód przełęczy większych rozmiarów lawina, która porwała za sobą wszystkich 11-tu narciarzy, zmiatając ich w dół. Zjechali oni z lawiną aż

pod Zmarzły Staw, zdołali jednak dzięki przytomności, wydobyć się spod zwałów śnieżnych.

POWIESIŁ SIĘ Z ROZPACZY.

W Łodzi powiesił się 59-letni kupiec Fiszel Grinbaum, który w ostatnich miesiącach zbankrutował i pozostał bez środków do życia.

Spóźniony powrót z wojny światowej

Po 20 latach wrócił do rodzinnej wioski

We wsi Galewice pod Wieruszowem w woj. łódzkim sensacją wywołał niespodziewany powrót po 20 latach nieobecności Janka Kozłowskiego.

Będąc młodzieńcem, Kozłowski wcielony został w 1914 r. do armii rosyjskiej. Walczył na froncie niemieckim, przeszedł piekło rewolucji bolszewickiej, a w roku 1918 został przez władze sowieckie aresztowany za przynależność do organizacji polskiej.

Wraz z setkami innych Polaków zesłano go na wyspę Sachalin. Tam w strasznych warunkach na zupełnym odludziu żyło kilkuset wygnańców, lecz wskutek niezwykle ostrego klimatu liczba ich z roku na rok malała.

Byliby niechybnie wyginęli wszyscy,

nikt bowiem o nich się nie troszczył, gdyby nie pewien lotnik amerykański, który wskutek uszkodzenia silnika musiał lądować na Sachalinie w pobliżu osiedli zesłańców.

Powróciwszy do Ameryki zainteresował miarodajne czynniki losem wygnańców, a te skłoniły uwagę władzy sowieckiej na ich los. Dzięki amerykańskiej interwencji zesłańców zwolniono.

Kozłowski wyruszył w pieszą podróż przez Azję i Rosję europejską. Uciążliwa wędrówka trwała okrągły rok. Przywiózł on pozdrowienia dla rodzin podobnych sobie zesłańców, którym brak sił i środków nie pozwolił na kontynuowanie wędrówki, tak, że chwilowo zatrzymali się oni jeszcze w Sowietach.

Zemsta porzuczonego męża

Oblał żonę kwasem solnym

Szofer Franciszek Jasina w Wielkich Hajdukach zgłosił się do komisariatu policji, oświadczając, że oblał swą żonę kwasem solnym.

Jasinowie od dłuższego czasu żyli z sobą w niezgodzie. Powodem niesnasek rodzinnym był lekki tryb życia młodej małżonki. Wreszcie żona porzuciła męża i przeniosła się do mieszkania swej znajomej pozostawiając na barkach męża wychowanie trojga małoletnich dzieci.

Porzuczony mąż, kierowany troską o dzieci, zwracał się do niej kilkakrotnie listownie, nakłaniając ją do powrotu do domu, aż wreszcie, uplanował zemstę.

Kupił butelkę kwasu solnego, udał się do mieszkania żony, wywołał ją na korytarz i tam w czasie klótni oblał ją żującym płynem.

Jasinowa, wijąc się z bólu, upadła na ziemię i w stanie bardzo groźnym, została przewieziona do szpitala.

W sprawie licytacji dóbr Kozłowski i Małe Soleczniki

W związku z artykułami, zamieszczonymi w roku zeszłym w znacznej części pism krajowych w sprawie licytacji dóbr Kozłowski p. Dziewickiego i Małe Soleczniki p. Mianowskiego dokonanej przez Wileński Bank Ziemi, dowiadujemy się:

1) że Wileński Bank Ziemi, niezależnie od wyjaśnień swoich, zamieszczonych w prasie, przedstawił odnośne akta członkom swojej komisji rewizyjnej i komisarzowi rządowemu, którzy w pro-

tokóle z 4 września 1934 roku stwierdzili, że zarząd Banku przeprowadzając licytację wymienionych dóbr działał nie tylko zgodnie z prawem i interesami Banku, ale również zgodnie z etyką i

2) że dochodzenia prokuratorskie wszczęte przez pp. Dziewickiego i Mianowskiego zostały umorzone z powodu braku cech przestępstwa, o czym odnośne władze sądowe zawiadomiły Bank pismami z 22 grudnia 1934 i z 1 lutego 1935 roku. (1897)

Programy radiowe

ROZGŁOSIENIA WARSZAWSKA

Piątek, 8 marca

8.30 Piesń „Kiedy ranne wstaje zorza”. 8.35 Pożądka do gimnastyki. 8.36 Gimnastyka. 8.50, 1.27 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Muzyka popul. (płyty). 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik połudn. 13.00 Zespół salon. J. Rynasa i Z. Ledermann. 13.50 Wiadom. o ekspozycji polsk. 13.55 Przegląd giełdowy. 13.45 Audycja operatorkowa z Wilna. 13.50 „Marsze na niebie i ziemi”. Pogawędka przyrodnicza, w oprac. dr. F. Burdeckiego, J. Orłowskiej-Wernerowej i prof. St. Sumińskiego. 16.45 Fragmenty z op. „Hrabina” St. Moniuszki (płyty). 17.00 „Dyskutujemy”: „Przełom psychiczny u dojrzewającej młodzieży”, wygl. W. Ptaszyńska. 17.15 R. Schumann: Kwartet fortep. Esdur op. 47. 17.40 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rekasza ze Lwowa. 18.10 Fragment z „Dziadów” Mickiewicza. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Luigini: Balet egiptski (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Skryżka poczt. roln.”, omówi inż. W. Tarkowski. 19.25 Wiadom. sport. lokalna. 19.30 Wiad. sportowe ogólnopolskie. 19.35 Koncert z Katowic. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Jak spędzić święto?” 20.05 Pogadankę muzyczną wygl. dr. E. Elsnerówna. 20.15 Koncert symfon. z Filharmon. Warsz. Wyk.: ork. Filh. Warsz. pod dyr. K. Wilkonińskiego, Chór Świątokrzyski oraz solist.: O. Ilwiczka (fortepian), S. Golberg (skrzypce). 22.30 Recytacja poezji. 22.45 „Hygiena młodej dziewczyny”, wygl. dr. M. Kasprzycowa. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05—23.30 Muz. salonowa z płyt.

ROZGŁOSIENIA TORUŃSKA

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Zapowiedź programu. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57—13.55 Transm. z Warszawy i z Krakowa. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.00 Muzyka popularna (płyty). 1) Fr. Poppy: Orientale — suita (ork.). 2) Kotelbey: Na parkim rynku (organy). 3) Malorosijski taniec kozaków: Krakowiak (ork. det.). 14.50 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 1) Benatzki: Potpourri z kom. muz. „Rozkoszna dziewczyna”. 2) Wiehler: Wszystko już wiem (ork.). 3) a) Kurpiński: Ciałuję rączki, b) Karasiński: Sierota, 4) a) Hill-Włast: Ostatnia jazda (chór Eryana), b) Wrubel-Włast: Kolyśz mnie do snu. 15.45—18.30 Transm. z Wilna, z Warszawy i ze Lwowa. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Recital śpiewaczy F. Perkowickiej-Kryszewiczowej (spor.), akomp. prof. I. Kurpisz-Stefanova. Piesni wokal. 1) Martini: Placer d'amor. 2) Pietro Cimara: Fiocca la neve. 3) Respighi: Nebbia. Piesni polskie: 1) Zarzycki: Póć się serce rodziera, 2) Czesław Marek: Piesć dziewczęca. 3) Perkowski: Kolyśanka. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 Wiadom. gospod. 19.25 Wiadom. sportowe z Pomorza. 19.30—20.00 Transm. z Warszawy. 20.00 Jak spędzić święto — wygl. p. H. Gąsiorowski. 20.05—23.05 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZA

17.00 Praga. Koncert symf. 17.00 Bukareszt. Muzyka lekka. 17.30 Lipsk. Muz. współczesna. 17.50 Budapeszt. Koncert symf. 17.40 Wiedeń. Recital śpiewaczy. 18.15 Londyn Nat. Muzyka lekka. 18.30 Berlin. Piesni Brahmsa. 18.45 Lipsk. Wesole melodie. 19.00 Berlin. Wesole słuchowisko. 19.00 Koenigsbrunn. Koncert wycieczkowy. 19.05 Lahti. Koncert symfon. 19.20 Budapeszt. Recital fort. 19.30 Wiedeń. Melodie Straussa. 19.30 Praga. Wesola audycja. 19.30 Brno. Koncert ork. wojskowej 19.30 Leningrad. Koncert symf. 19.35 Bratysława. Piesni rosyjskie. 20.00 Moskwa (Konk.). Konc. symf. 20.10 Bukareszt. Koncert symf. 20.10 Kopenhaga. Muz. organowa. 20.15 Krolewiec. „Turandot”, opera Jensena. 20.45 Rzym. Koncert solistów. 20.15 Wiedeń. „Lanval”, uwert. Rinaldiniego. 20.50 Koszyce. Śląskie piesni weselne. 21.00 Brno. Koncert symf. 21.00 Mediolan. Koncert symf. 21.00 Bruksela. Muz. belgijska. 21.00 Kolonia. Wesoly wieczór. 21.00 Monachjum. Konc. solistów. 21.00 Sztuttgart. Koncert wiecz. 21.25 Poste Parisisen. Operetka. 21.30 Londyn Nat. Symfonia Rubinsteina. 21.45 Frankfurt. Muzyka ludowa. 22.00 Stockholm. Muzyka lekka. 22.20 Frankfurt. Koncert wokalny. 22.30 Wiedeń. Koncert kompozytorski Sergiusza Prokofiewa. 22.50 Budapeszt. Koncert wiecz. 22.50 Wrocław. Muzyka tan. 23.00 Frankfurt. Słuchowisko. 23.00 Monachjum. Muzyka lekka. 23.00 Hamburg. Muzyka nocna. 23.00 Kopenhaga. Muzyka tan. 23.20 Londyn Nat. Koncert sol. 24.00 Sztuttgart. Koncert nocny.

W piątek, dnia 8 marca 1935 r. o godzinie 9-tej rano, odbędzie się w Kościele Serca Jezusowego w Gdyni

nabożeństwo żałobne

za spokój dusz tragicznie zmarłych:

- ś. p. kapitana **Ż. M. GUSTAWA ŁAWCEWICZA**
- ś. p. maszynisty I. kl. **LEONA DUDZIŃSKIEGO**
- ś. p. marynarza **PIOTRA BARTOSZEWICZA**
- ś. p. palacza **MICHAŁA BORÓWKI**

o czem zawiadamiają Krewnych, Kolegów i Przyjaciół Zmarłych

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Spółki Akcyjnej „Żegluga Polska” w Gdyni

Dobrowolna licytacja

towarów żelaznych, artykułów budowlanych, narzędzi rolniczych itp.

odbędzie się w dniu

12 marca 1935 r. o godzinie 8-mej w dawn. składzie żelaza firmy T. Rochon w Chełmży, przy ul. Chełmińskiej nr. 10.

Zwraca się uwagę na możliwość taniego i korzystnego zakupu.

Zarządca masy upadłej, f-my T. Rochon w. F. Rochon.

1935

KONKURS

Gmina miasta Grudziądz sprzedaje w drodze konkursu największej dającemu około 1,35 ha gruntu wraz z domem mieszkalnym i szopą z nieruchomości Leśny - Dwór, położonej przy ul. Wiktorjusza obok koszar Szkoły Lotniczej. Zamknięte oferty z napisem: „Oferta na kupno gruntu z nieruchomości Leśny - Dwór”, należy składać do dnia 13 bm. godz. 12-tej w Ratuszu, pokój 318, gdzie udziela się także bliższych informacji. Dla zabezpieczenia oferty należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej wadium w wysokości 5 proc. od oferowanej sumy, a dowód wpłaty dołączyć do oferty. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub też nieuwzględnienia żadnej oferty.

Zarząd Miejski.

1977

HALA TARGOW — GDANSK

Turniej zapasniczy o wielką nagrodę Narodów

5 emocjonujących walk 5
Weinara — Köhler, Krüger — Gebhardt, Schkai — Tornow,
Schulz — St. Mars, Green — D. Ollweira 1864

1959

Udzielam

tanio korepetycji i

lekcyj

francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń, Sukiennicza 4: 6138

Do tutejszego rejestru handlowego wciągnięto następującą firmę: Wincenty Nowak w Tucholi a jako właściciela firmy kupca Wincentego Nowaka w Tucholi.

Tuchola, dnia 18 stycznia 1935 r.

Sąd Grodzki.

TORUN

MUNDURY
strzeleckie . . . 11.00
rezerwistów . . . 12.00

CZAPKI
strzeleckie . . . 1.90
rezerwistów . . . 2.90
Powst. i Woj. . . 3.50
harcerskie . . . 2.40

PASY
żołnierskie . . . 1.35
harcerskie . . . 0.55

SPORT-BŁOCH
TORUŃ
KATARZYŃSKA TEL. 12-76
1854

Wszyscy mówią,
że najtańszy
krawat

kupisz tylko wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16
Co tydzień nowe desenie

**Specjalna
wytwórnia
ubiorów wojskowych**

E. Ronk, Toruń, Małe Garbary 13. Wykonanie solidne. Dogodne warunki. 1585

Samochód
półciężarowy „Ford”, karoserja autobusowa, natychmiast do sprzedania. Informacje: Okręg L. O. P. P., Toruń, Sukienicza 4. w godz. 9-14 i 17-20. 1949

Dla piwoszy!
duża 1/2 ltr. bomba „OKOCIMA” 0,60.
HUNGARJA, Toruń, ul. Prosta 19. 1998

Potrzebna
kasjerka z kaucją i barówką do baru. „Restauracja Orzeł” Toruń, Mostowa 17. 1935

Reklamowo!
Sprzedajemy tanio kuchnie od 80,- zł. sypialnie „280,-” „jadalnie „480,-” Skład Mebli Toruń, Prosta 5 547

Sypialnia
dębowa w dobrym wykonaniu, modna, okazjnie sprzedam. Toruń, Wola Zamkowa 7-11 stolarnia. 1962

„REKORT”
Przepisuje na maszynie wszelką pracę biurową, reklamacje, wnioski, szybko, tanio, Stary Rynek 12 pod dwórze parter, Toruń.

Za długi
pobrane w moim imieniu oraz żony Jadwigi Paszkiewiczowej zam. w Toruniu, która mnie opuściła, nie odpowiadam. Zygmunt Paszkiewicz.

Mieszkanie
czteropokojowe, łazienka, pokój dla służącej, i piętro, od 1. 4. do wynajęcia. Georg Doehn, Toruń.

**Naprawę wszelkich
MASZYN ROLNICZYCH**
uszkodzonych szybko i tanio
Firma „PEDAB”
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (1039)

**Przeprowadziłem się
na ul. Gdańska 27.**

Dr. med. Chełkowski
1983 Bydgoszcz — Telef. 13.

ZARZĄD MIEJSKI W BYDGOSZCZY
Wydział IX — Oddział Drogowy
ogłasza niniejszym
PRZETARG

publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy” na wykonanie napraw bruków, na dostawę i dowóz żwiru na ulice i szosy w granicach miasta Bydgoszczy, na dostawę furmanek i koni dla prac miejskich, do przewozu materiałów budowlanych w granicach miasta Bydgoszczy, przewozu koku na stację wodociagową, odwodkę osadów kanalizacyjnych i na dostawę żużla.

Powyższe roboty względnie dostawy mają być wykonane w roku budżetowym 1935/36.

Koszorysy przetargowe i warunki nabyć można w godzinach urzędowych począwszy od 8 marca 1935 r. za opłatą 2 zł w Oddziale Drogowym, ulica Jagiellońska nr. 54, gdzie udzielać się będzie również bliższe informacje. Oferty należy składać w Registraturze (gmach Gazowni) w terminie do 18 marca 1935 r. godz. 12-tej o której nastąpi otwarcie ofert.

Do każdej poszczególniej oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium mianowicie:

- a) za naprawę bruku . . . 1.250,- zł
- b) na dostawę żwiru . . . 200,- zł
- c) na dostawę furmanek do zwózki materiałów budowlanych . . . 200,- zł
- d) na zwózkę koku i osadu kanalizacyjnego . . . 600,- zł
- e) na dostawę żużla . . . 200,- zł

Zarząd Miejski w Bydgoszczy zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, względnie nieprzyjęcie żadnej z ofert.

Bydgoszcz, dnia 6 marca 1935 r.
Za prezydenta miasta:
Naczelnik Wydziału IX
(—) Inż. Ed. Tubiawicz,
Radca Budownictwa Magistratu.
Zlecenie Nr. 299/8. 1992

3 pokoje z kuchnią
i przynależnościami poszukuje urzędnik państwowy od 1. IV. 35. lub zaraz. Oferty do „Dnia Pomorskiego” Toruń.

Mieszkania
2-pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Toruń, Matejki 28, m. 19. 1936

GDYNIA
Poszukuję
od 1. IV. 35. posady w charakterze
praktykanta handlowego
Oferty składać proszę pod „Praktykant” do „Gazety Morskiej”, Gdynia. 1987

Paniąka
z ukończoną Szkołą Handlową znającą dokładnie stenografię, pisze na maszynie oraz zna język niemiecki, poszukuje posady. Zgl. „Gazeta Morska”, Gdynia pod 2313. 1986

Mieszkanie
3-pokojowe z kuchnią, od zaraz do wydzierżawienia. Mroziński, Reda, Gdynia. 1980

BYDGOSZCZ
Duże
3-pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Bydgoszcz, Toruńska 26. 1984

Robotnik
lat 35, który pracował w tartaku jest obecnie bez pracy i prosi o jakiegokolwiek zajęcie. Oferty kierować do „Dnia Bydgoskiego” pod „Weteran”. 1982

Z powodu
objęcia hotelu, sprzedam dobrze zaprowadzoną wytwornię torebek papierowych. Zgłoszenia: Wejherowo, ul. Pierackiego 32, Filiński. 1948

GRUDZIĄDZ
3-4 pokojowe
mieszkanie natychmiast do wydzierżawienia. Wiadomości: Grudziądz, Pierackiego 26, m. 3. 1979

Brunon Żubka
handel skór
Grudziądz, Pańska 3, tel. 19-80
HURT **DETAL**
polecia
Gobeliny
puzel
drele
sprężyny:
gorty
prawy indyjskie
szpagaty oraz wszelkie przybory tapicerskie 1446

**Instalacje
elektryczne!**
Reparacje aparatów elektr. motorów, akumulatorów, radioaparatów, solidnie i kosztownie. Zakłady-Elektrotechniczne F. HACIEJEWSKI, Grudziądz, Mickiewicza 12, tel. nr. 18-16. 895

TCZEW
5-pokojowe
mieszkanie
z wszelkimi wygodami na I piętrze, od 1. IV. do wynajęcia. A. Bernacka Tczew, Kościuszki 14. 1993

**STOWARZYSZENIE
WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI**
w Grudziądzu
(prawnie zarejestrowane)
zaprasza członków założycieli na
I. Ogólne Zebranie
(Walne Zebranie), które odbędzie się w dniu 15 marca 1935 r. o godz. 19-tej w lokalu restauracyjnym Teatru Miejskiego. Obecność wszystkich członków założycieli obowiązkowa.
Po walnym zebraniu odbędzie się posiedzenie nowo wybranego Zarządu celem przyjęcia zgłoszonego 1976

**OBWIESZCZENIE
O PRZYMUSOWEJ SPRZEDAŻY
NIERUCHOMOŚCI.**
Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, urzędujący w Łabiszynie przy ulicy 11 Stycznia nr. 25 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 17 kwietnia 1935 r. o godz. 10-tej przed południem w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łabiszynie pokój nr. 7 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z zabudowań gospodarczych oraz roli wraz z przynależnościami, położonej w Ostatkowskiej Strudze, powiecie szubińskim, województwie Poznańskim, zapisanej w księdze wieczystej Ostatkowo, Struga tom 1, wykaz liczba 35. obejmującej powierzchnię 1.02.13 ha, która stanowi własność rolnika Michała Jurka i tegoż żony Marjanny z domu Maćkowiak w Ostatkowskiej Strudze, powiat Szubin.
Nieruchomość ta ma urzędzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie.
Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 7.040,-. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty 5.280 zł.
Licytant przystępujący do przetargu winien złożyć rękomię w gotówce w kwocie 704,- zł, albo w takich papierach wartościowych — bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papier wartościowy przyjęty będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.
Przy licytacji będą zastosowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.
Ze prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskują postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.
Ze w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.
Łabiszyn, dnia 27 lutego 1935 r. 1981
(—) Chrzanowski,
komornik Sądu Grodzkiego Łabiszyn.

9. N. 7/81. 1957
Wypis.
UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat firmy Pepege, Polski Przemysł Gumowy S. A. w Grudziądzu, zwołuje się ogólne zgromadzenie wierzycieli na dzień 9 marca 1935 r. godzina 10 przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu, pokój nr. 6.
Grudziądz, dnia 26 lutego 1935 r.
Sąd Grodzki
(—) Salicki.
Zgodność wypisu poświadczam:
Grudziądz, dnia 4 marca 1935 r.
Sekretarz Sądu Grodzkiego.

Odpis.
Adwokat Marszałek, Grudziądz
Adwokat Dr. Maksymilian Schönbach,
Warszawa, Sławkowa 5.
**PROPOZYCJE WYPŁATY FIRMY „PEPEGE”,
Polski Przemysł Gumowy, Sp. Akc. w Grudziądzu.**
1) Zmniejszenie sumy długu równomiernie dla wszystkich wierzycieli o 30 proc.
2) Spłata zmniejszonego długu ma nastąpić w terminie lat dwóch, licząc od dnia uprawomocnienia się uchwały zatwierdzającej układ zapobiegawczy, w terminach następujących:
po upływie 6-ciu miesięcy . . . 5 proc.
po upływie 9-ciu miesięcy . . . 5 proc.
po upływie 12-tu miesięcy . . . 5 proc.
po upływie 15-tu miesięcy . . . 10 proc.
po upływie 18-tu miesięcy . . . 10 proc.
po upływie 21-n miesięcy . . . 15 proc.
po upływie 24-ch miesięcy . . . 20 proc.
3) Jako rekompensata zabezpieczająca wykonanie objętych powyższym układem zobowiązań ma służyć ograniczenie dłużniczeki w zarządzaniu i rozporządzaniu majątkiem, zwłaszcza nieruchomości, na czas wykonywania układu oraz dodanie dłużniczeki nadzorczy z ramienia wierzycieli.
4) Od dnia ogłoszenia odroczenia wypłat żadne procenty ani koszty nie doliczają się.
5) Wyższe proponycje nie są objęte należnościami wymienionymi w artykule 19 i 34 rozporządzenia.
(—) Dr. Schönbach.
(—) Marszałek.
Nr. 156.

Ostatnie słowo techniki

Philips 33A
i Philips „Junior”
Trojka Philipsa „Junior”
tylko nieco droższa od najtańszych
Cena za gotówkę zł 225.—
Na raty zł 255.— Wpłata zł 55.—
reszta na 10 rat miesięcznych po zł 20.

Nabyć możesz w firmie:
**B. WOJEWSKI, WEJHEROWO, ul. Sobieskiego 2
GDYNIA, ul. Starowiejska 26.**
1698

OGŁOSZENIE PRZETARGU.
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę restauracji kolejowej na stacji Simonsdorf z terminem objęcia w dniu 1 czerwca 1935 r.

- 1) Osoby ubiegające się o tę dzierżawę, mają wnieść oferty z dołączeniem życiorysu, poświadczenia obywatelstwa oraz odpisów świadectw najpóźniej do 10 kwietnia 1935 do godz. 10.
- 2) Oferty z oznaczeniem cyfrowym i słownym oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego należy składać w Toruńskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 63 w kopercie zamkniętej z napisem: „Oferta na dzierżawę restauracji kolejowej w Simonsdorf”.
- 3) Oferenci mają wyraźnie stwierdzić w ofertach, że warunki dzierżawy są im dokładnie znane. Równocześnie z wniesieniem oferty należy złożyć za pośrednictwem PKO. na konto Nr. 170010 w Kasie Dyrekcyjnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu wadium w kwocie 800 (ośmiuset) zł. W razie przyjęcia oferty zatrzyma Dyrekcja wadium na poczet kaucji, w razie zaś nieprzyjęcia zwróci je oferentowi. Kwit na wpłacone wadium winien być dołączony do oferty.
- 4) Jeżeli oferent, którego ofertę przyjęto, z jakiegokolwiek powodów nie zawrze umowy, lub też nie obejmie prowadzenia przedsiębiorstwa w terminie umówionym, to wadium zatrzymane na poczet kaucji, przepada na rzecz Skarbu Państwa.
- 5) Ważność i skuteczność prawna zawrzczenia mającej umowy jest zawisła od uzyskania przez dzierżawcę właściwej koncesji, o ile tego wymagają obowiązujące ustawy.
- 6) Oferenci związani są swymi ofertami przez przeciąg (ośmiu) tygodni, licząc od dnia otwarcia ofert.
- 7) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zastrzega sobie prawo oddania wyżej wspomnianej dzierżawy według swego uznania jednemu z pośród oferentów lub innej osobie z wolnej ręki, nie bacząc na wynik postępowania licytacyjnego.
- 8) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu nie bierze odpowiedzialności za niezawinione niedotrzymanie terminu oddania przedmiotu dzierżawy, oznaczonego w ogłoszeniu przetargu.
- 9) Oferent, którego ofertę przyjęto, ponosi koszty ogłoszenia przetargu.
- 10) Informacji bliższych udziela Wydział Handl. Taryfowy w Bydgoszczy (pok. 69 oraz Biuro Gdańskie P. K. P. w Gdańsku) od 11—13-tej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 10 kwietnia 1935 r. o godz. 11-tej.
Bydgoszcz, w lutym 1935 r.
**Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych
w Toruniu.** 1991

PRZETARG NA DZIERŻAWĘ GRUNTÓW.
Zwraca się uwagę na ogłoszenie w urzędach gminnych i sołectwach przetarg pisemny na dzierżawę gruntów państwowych (administracyjnych) położonych na prawym i lewym brzegu Wisły na przetrzeni od gminy Bursztyn (Małe Grabowo) do gminy Państwowy Zarząd Wodny w Tczewie.
Państwowy Zarząd Wodny w Tczewie.
Zlecenie Nr. 128/IX. 1994

W tutejszym rejestrze handlowym przy firmie „Zakłady Chemiczne” J. M. Wendisch, Sukc. S. A. w Toruniu, dnia 27 lutego 1935 zapisano: do Zarządu wybrano: Ludwika Schrötera i Marię Schröterową z Torunia. Zmieniono § 22 statutu w ten sposób, że pierwszy członek zarządu zastępuje spółkę samodzielnie, zaś drugi tylko łącznie z prokurentem. Leonowi Kopfowi udzielono prokury łącznej z jednym członkiem zarządu.
Sąd Grodzki. 1995
Zlecenie Nr. 129/IX.

PRZETARG PUBLICZNY.
Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg publiczny na wykonanie budowy stacji wzmocniakowej w Krośniewicach. Rozprawa przetargowa odbędzie się w Biurze Oddziału Budowlanego Dyrekcji Okr. P. i T. w Warszawie (Plac Napoleona 10, II piętro) dnia 21 marca 1935 r. o godzinie 12-tej.
Bliższe szczegóły ogłoszone w Monitorze Polskim Nr. 52 z dnia 4 marca 1935 r.
Zlecenie Nr. 800. 1995

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 7-lamowej . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenie sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia ekscplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
4-lamowej . . . 50 fen.
„ „ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kasubischer Markt 21, I p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Pocha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Wacław Gałczyński, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.
Za ogłoszenia odpowiada Administracja.
Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji . . . 2.50 zł
Z odnośnikiem do domu . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu . . . 2.80 zł
Pod opaską . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . . 2.32 gd; przez gońca . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . 4.00 gd
W razie wypadków odpowiedzialność się odpowiada (np. przeszkodę w zakładaniu, stralki) abonamentowych nie odpowiada za niedostarczenie piśmie.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostaje nam zapłacone przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasądzone nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Usadniają reklamacje będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rankunku. Pray skądem ściąganiu należności rabat uprzy. Za terminowy druk i przepisanie miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.